Nr 247 We Lwowie Sobota dnia 28. Października 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

P... wie rocznie 18 złr. — półro... 4 złr. 50 cnt. — miesię...

...ackiem, ...stalnie

...ncji, ... rocznie 80 fran...

...er kosztuje 10 c...

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Bióro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2. w domu p. Bernsteina, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichmann et Frendler. Bióro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poiconier 32, — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego", — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 27. października.

Niedawno zamieściła *Presse* artykuł o reformie wyborczej, który zawiera tyle szczegółów zajmujących, że nie wahamy się powtórzyć go w całości. Oto jego brzmienie:

„Zakończyła się w sejmach walka o reformę wyborczą. Rozprawy i uchwały poszczególnych parlamentów prowincjonalnych nie budzą w nas zbyt wzniosłych uczuć, a ogół nie zbuduje się wynikami tej tak uroczyście zapowiedzianej akcji. Wprawdzie tu i ówdzie rozpędzono się gwałtownie do czynu; wprawdzie w niektórych izbach prześcigały się stronnictwa w popisach krasomówczych i wnioskach radykalnych; ale zapał nie trwał długo i chociaż podniesiono skrzydła do dzielnego lotu, przecież nie widziano nikogo, wznoszącego się do wyżyn idealnych. Nie mogło też stać się inaczej; albowiem reformę wyborczą uważano i traktowano jako kwestję stronnictwa, bo idealizm kapitulował przed fałszywie pojętym oportunizmem, a egoizm zabił przekonanie. Liberalizm nie jest suknem, dającem się według potrzeby przekroić, a gruntowna reforma wymaga stanowczego i jasnego programu. Takiego programu nie było nigdzie; nigdzie nie kładziono nacisku na zasady — nigdzie nie można było skonstatować postępowania świadomego celu. Stronnictwa liczyły się z prądem wiatru, o ile to było koniecznem, aby się nie wywróciła ich barka; lecz nigdzie nie pomyślano o tem, aby użyć pomyślnego wiatru i pełnemi żaglami do bezpiecznego zawinąć portu. A jednak właśnie partja wiernokonstytucyjna mogła była także użyć żywiołów do swoich celów, wyzyskać sytuację i powetować klęski dni minionych.

Dwa warunki musiałyby być wypełnione, jeżeliby sprawa miała wziąć dobry obrót; najpierw musiałoby nastąpić uznanie faktów dokonanych, a potem jednomyślne, konsekwentne działanie bez względu na przeszłość, z mocną wiarą w przyszłość. Niestety spotykaliśmy się prawie wszędzie z przeciwną taktyką; starano się zachować to, czego utrzymać nie było można, a opuszczano to, co mogło być rękojmią lepszej przyszłości.

W chwili gdzie w Radzie państwa uchwalona reforma wyborcza najwyższą otrzymała sankcję, było pewnem, że „pięcioguldenowcom" muszą być przyznane wszelkie prawa polityczne. Zjednoczona lewica nie powitała wprawdzie w izbie deputowanych z entuzjazmem zniżenie kwoty podatkowej, upoważniającej do wybierania (census). W końcu jednak głosowała za niem, przez co uznała konieczność i zbawienność tej reformy. Czyż nie należało więc przenieść ową reformę z Rady państwa do sejmu, aby zadośćuczynić słusznym życzeniom ludności i zbić zarzut i podejrzywania tych, którzy posądzają lewicę, że nie dba o postęp i wolność i nie widzi podstaw swojej siły w narodzie, tylko w poszczególnych uprzywilejowanych klasach? Być może, że się przekonano o konieczności i zbawienności takiej polityki; świadczą bowiem o tem wymowne wnioski ze strony wiernokonstytucyjnej w różnych sejmach postawione; sposób jednak, w jaki się wzięto do rzeczy nie był szczęśliwszym, niż owa wahająca się taktyka w Radzie państwa, która stworzyła dla lewicy dopiero tam przeciwników, gdzie ona według swego mniemania już ich miała. Przyznajemy, że gdy przystępowano do rewizji ordynacji wyborczej, musiało powstać silne życzenie gruntownej reformy, i przypuszczamy dalej, że dzisiejszy statut wyborczy także inne jeszcze wykazuje braki, niż ową kwotę podatkową. Tam, gdzie liberalne stronnictwo ma przewagę, można było się zabrać do skutecznej reformy; lecz dlatego był pospiech wskazanym, i należało zadowolić się częściową reformą, tam gdzie nie można od razu spełnić wielkie idee. W niektórych sejmach posiada liberalne stronnictwo jeszcze dotąd większość, która atoli łatwo może się przez nos rozpaść; nie polega też na żadnej wątpliwości, że przeciwnicy pospieszą się wtedy, aby przeprowadzić to równie popularne jak nieuniknione zniżenie kwoty podatkowej.

Dlaczego więc liberalne stronnictwo nie pospieszyło się z wyzyskaniem swego pomyślnego położenia? Dlaczego nie użyło swojej powagi, aby wytrącić niebezpieczną broń z rąk swoich przeciwników? Z wyjątkiem Niższej Austrji, kwestja reformy wyborczej nigdzie nie została rozwiązaną, i tu także tylko w części; w innych krajach wahano się i radowano prawie, że się ta cała sprawa na przyszły rok dała odłożyć. Nie potrzeba długo dowodzić, że takie postępowanie nie zdołało zniweczyć oskarżenia przeciwników i rozpró szyć wątpliwości wyborców. Jest podanie o starożytnych Grekach, że mieli dziwny zwyczaj przy przeprowadzaniu zmiany w swych granicach. Ponieważ nie spisywali aktów, a prześwietny instytut notarjuszów jeszcze także nie egzystował, więc traktatowi zawartemu nadawano w ten sposób prawomocność, że dawano sprowadzonemu w tym celu chłopcu uroczysty policzek. Roztropni Helenowie byli tego zdania, że chłopiec ten zachowa to zdarzenie przez całe życie w pamięci. Czy dr. Sturm jest miłośnikiem greckich starożytności lub nie, tego nie wiemy; lecz że jego zachowanie się w morawskim sejmie przypomina nam mocno politykę współziomków Solona i Likurga, ośmielamy się to otwarcie wypowiedzieć. Dr. Sturm podziela przekonanie, że zniżenie kwoty podatkowej dla wyborów sejmowych jest tylko kwestją czasu; on sam bowiem postawił wniosek, aby Wydział krajowy zastanowił się dokładnie nad tą kwestją; ale właśnie dla tego nie możemy pojąć, dla czego dziś mają otrzymać policzek ci, którym jutro chcą przyznać nowe posiadanie i nowe prawa. Nieszczęsna taktyka partji wiernokonstytucyjnej w kwestji reformy wyborczej została przez doktora Sturma uwieńczoną. Przeciw Schromowi i Kusy'emu polemizując, oświadcza przewódca liberalnej partji Sejmu morawskiego, że niby zniżono kwotę podatkową, że potrzebaby było orzec coś stanowczego o jakości nowych wyborców, a motywował to tem, że we Wiedniu tyle a tyle golarzy, kominiarzy i kasztaniarzy otrzymałoby prawo wybierania. Nie wiemy, co spowodowało dra Sturma do tego oświadczenia; lecz że ono było politycznie nieroztropnem, to jasne, jak na dłoni. Trudno jednak przypuścić, że dr. Sturm nosi się z myślą wykluczenia golarzy i kominiarzy od prawa wybierania za pomocą osobnego dodatku do ustawy, a musiał przecież także wiedzieć, że między „pięcioguldenowcami" darmo szukać członków rad nadzorczych.

Gdy census zniżony został z 20 na 10 złr. byli bojaźliwi i małoduszni ludzie, którzy liczyli tych krawców, szewców i stolarzy, co w skutek tej zmiany nabędą w politycznem życiu znaczenia; teraz znów napełniają niektórych posłów ludowych nie małą zgrozą kasztaniarze i fiakry. Lecz cóżby to był za liberalizm, który się zatrzymuje przy kominiarzach; cóżby to była za sprawiedliwość, któraby nie chciała znać kominiarzy? Gdyby Izba deputowanych podzielała stanowisko i wątpliwości dra Sturma, zniżenie kwoty podatkowej nigdyby nie było uchwalonem. Dla tego więc przyznaje wymieniony poseł pośrednio, że gdyby emancypacja „pięcioguldenowców" zależała była od niego, to reforma nigdyby była nie ujrzała światła dziennego. Przy najbliższych atoli wyborach zaważy głos fiakra, kominiarza i golarza, tak samo, jak adwokata lub ferwaltungsrata i nie możemy wcale pojąć mądrości, która obecnie wbrew dokonanym faktom uważa bliższe przypatrzenie się wyborcom za konieczność i roztropność polityczną. Albo może chciał dr. Sturm rzeczywiście krzyknąć, jak Sykstus V., który oburzył się na swego lekarza, biorącego go za nos i zawołał: „Co to za zuchwałość!" Lecz wtedy też nie pojmujemy wcale, jak może dr. Sturm stać w pierwszych szeregach liberałów, jak może sądzić, że stanowisko tego stronnictwa podniesionem być może podobnemi, nie kwalifikującemi się żartami. Jeżeli się w ten sposób pozbawia partję wiernokonstytucyjną sympatji w szerszych warstwach ludności, to może będzie ona musiała zrzec się także wkrótce poparcia ze strony „szczęśliwych posiadających," jeżeliby przyjęła zapatrywania, któremi się popisywał doktor Kopp w niższo-austrjackim sejmie. — Ciche, a jednak tak zrozumiałe groźby przeciw większej posiadłości ziemskiej były po raz pierwszy wypowiedziane; ale zdaje nam się, że obecna chwila najmniej jest odpowiednią, aby przypominać program z Sanct-Pölten. Ostatni wybór z większej posiadłości niższo-austrjackiej dowiódł, że zjednoczona lewica nie powinna także i na tem polu eksperymentować i że polityka przymilania się i bata (wedle okoliczności), może pociągnąć za sobą niebezpieczne skutki. Nic nie szkodzi bardziej zjednoczonej lewicy i nic jej tak nie rozstraja, jak to, że odstrasza konserwatyzmem liberałów, a konserwatystów radykalizmem. Jedno i drugie już się wydarzyło, a w obu przypadkach nie byli to nieznaczni posłowie, lecz przewódcy klubów, którzy wetknęli opozycji broń do ręki, a której ona zresztą sama potrafi użyć. Dlatego musimy ze stanowiska niemieckiej partji liberalnej ubolewać nad przebiegiem tegorocznej kampanji sejmowej i nie możemy spoglądać w przyszłość radośnie. Pojmie to każdy, kto przeczytał sprawozdanie barona Zschocka. Poseł izby handlowej z Leoben jestto wcielona sprzeczność, a o ten duch sprzeczności, jeżeli wkrótce jednomyślność akcją nie owładnie, rozbije się i zginie zjednoczona lewica.

Mowa p. Józefa Męcińskiego,

wypowiedziana na ostatniem posiedzeniu Sejmu galicyjskiego ku poparciu wniosków*) komisji podatkowej w sprawie arkuszyków na podatek gruntowy.

Nie zabieram głosu bynajmniej w zamiarze poparcia skromnych wniosków komisji podatkowej — bo aż nadto jestem przekonany, że bez przemówienia czyjegokolwiek, wysoka Izba ten wniosek przez komisję proponowany, w zupełności przyjmie. Chciałem tylko dla illustracji sprawy podatkowej dodać parę komentarzy, a zarazem odpowiedzieć na przemówienie szanownego p. komisarza rządowego.

Przyznaję, że przemówienie to pod pewnym względem nadzwyczaj mnie ucieszyło, jakkolwiek o dobrych chęciach rządu i p. komisarza rządowego nikt zapewne nigdy nie wątpił. Niech mi jednak wolno będzie zrobić uwagę, że w każdym razie bardzo to przykro, że tam, gdzie idzie o wykonanie ustawy i o ścisłe jej przeprowadzenie, gdzie idzie o to, aby prawu zadość się stało — trzeba dopiero pisać stosy petycyj do Sejmu, wybierać osobne komisje, dawać sprawozdania, a szanowny p. komisarz rządowy jest aż spowodowany dawać szczegółową, pod tym względem zaspokajającą odpowiedź.

Ta sama kwestja działa się niedawno z podatkiem domowym; to samo dzieje się z podatkiem gruntowym, a z pewnością, gdyby opodatkowani podobnej drogi chcieli użyć w sprawie wymiaru należytości bezpośrednich, podatku dochodowego i zarobkowego, bylibyśmy z pewnością tutaj znowu zasypani petycjami, znowu wybieralibyśmy komisją, słuchali jej sprawozdania i — odpowiedzi p. komisarza rządowego.

Oto fakt w każdym razie smutny, bo przyzna mi zapewne cała wysoka Izba, że bez wątpienia jest obowiązkiem władzy, obowiązkiem rządu zestawiać i wydawać polecenia i nakazy płatnicze, jak najmniej interpretować ustawę w ten sposób, aby ona jak najmniej skarg i żalów wywołać mogła.

Szanowny p. komisarz rządowy rozdzielił przemówienie swoje na dwie części, mówiąc, że zarzuty komisji są dwojakiej natury; jedne odnoszą się do błędnej indukcji i błędnego przeprowadzenia, drugie zaś do dowolnego przypisania podatku pojedynczym kontrybuentom

Co do pierwszej rzeczy, tj. co do błędów — rozumiem, że jak w każdej rzeczy ludzkiej, tak i w pracę władz skarbowych, błędy zakraść się musiały i mogły, bo tam gdzie się wydaje miljony nakazów, rzecz to bardzo naturalna. Zwracam wreszcie uwagę szanownego p. komisarza rządowego, że w roku zeszłym przy wnoszeniu reklamacyj były arkusze reklamacyjne tak zwane *A.*, gdzie fałszywa indukcja, fałszywe oznaczenie właściciela, były przez gminę reklamowane. W wielu powiatach, chociaż reklamacje stosy całe wynoszą, jeszcze się ich nikt nie dotknął. Prawda, jak podnosi p. komisarz rządowy, że ludność włościańska nie dopilnowała się, ale było i przeciwnie. Znane mi są dobrze powiaty, gdzie władze autonomiczne niemi się opiekowały, gdzie z całą starannością arkusze indukcyjne wypełniane były, a dotąd jednak sprostowane nie zostały.

Co do błędów, jakkolwiek zajść mogły, to zadziwia mnie ich ogrom! Wiele jest instytucyj finansowych, które tysiące wystawiają rachunków, z tysiącami stron prowadzą interesa, a cóżby było, gdyby się tak ciągle myliły? Błędy jednak, które tu się wkradły, na mnie pod jednym szczególnie względem dziwne robią wrażenie. Oto komisja podatkowa miała setki arkuszy, i w każdym znalazł się błąd na niekorzyść opodatkowanych, a na korzyść — słowem honoru zaręczam — był tylko jeden (wesołość), a miałem arkuszy w ręku nie przesadzę, jeśli powiem — trzysta! Może być, że się to stało skutkiem zbiegu okoliczności, ale te okoliczności w każdym razie były bardzo nieszczęśliwe dla podatkujących, kiedy wypadały nie na ich korzyść, tylko na ich niekorzyść.

Powiada dalej p. komisarz rządowy, że komisja niesłusznie zarzuciła dowolność. Otóż pod tym względem sądzę, że komisja była w zupełnem do tego prawie, a to dla tego, że cyfry wykazane do tego płacenia pojedynczym kontrybuentom były brane nie na podstawie ustawy o ulgach podatkowych z 7. czerwca 1881 r., tylko na podstawie jakiejś innej stworzonej sobie. Tak np. mam arkusze podatkowe w ręku, które obliczano w sposób następujący:

Pozwólcie Panowie, że wezmę przykład cyfrowy, abym jasno rzecz przedstawił, jakiego rodzaju było postępowanie przy tej operacji.

Oto właściciel pewnej posiadłości płacił podatku dawnego 100 złr., według nowego obliczenia przy obowiązku płacenia $22^{1}/_{10}$ % jest obowiązany płacić 70 złr. Zatem według ustawy z marca 1881 nie ma tu żadnej dyskusji, żadnego rachunku. A jakże obrachowano? Płaciłeś dawniej 100 złr., 10% od tego — 10 złr. — razem 110 złr. a od tych 70 znowu 10%, t. j. 7 złr., więc masz zapłacić 117 złr. Ktokolwiek powątpiewałby o tych cytatach, które robię, to proszę się udać do sprawozdawcy, któremu te arkusze wydaliśmy, komisji podatkowej. Nie wiem czy można to nazwać inaczej jak dowolnością. (Poseł Maks. Systematyczną dowolnością).

Ale cóż dalej? Nie zachowano i nie przestrzegano ściśle z ustawy 1881 artykułu 4-tego alinea a) i b), który wyraźnie powiada, że w pewnym okręgu podatkowym obliczenie od skomasowanych gruntów ma nastąpić tylko wtedy, jeżeli to byłoby dogodne. Słowem odbywała się ta sama operacja, co odbywa się przy podatku zarobkowym i dochodowym, a co tak świetnie p. Abrahamowicz wykazał przed kilku dniami, że jeżeli komuś wypadnie, żeby miał mniej płacić podatku dochodowego, to dają mu zarobkowy. To samo robiło się tutaj. Oto właściciel w jednym powiecie opłacał dotąd podatku 300 złr., dziś ma płacić 600 złr. Według ustawy jest obowiązany 10% więcej płacić jak dotąd płacił, więc powinno mu być przypisane 330 złr. Ten sam właściciel ma w drugim powiecie posiadłość i płacił podatku 700 złr.

Według nowego opodatkowania wypadnie mu płacić 600 złr. Z obu zatem posiadłości powinienby zapłacić 930 złr. A jakże mu wzięto? Płacisz w jednym powiecie 300, w drugim 700 złr., razem 1000 złr.; 10% od 1000 złr. czyni 100 złr., więc raptem 930 złr. wyjechało na 1100 złr.

Nie mogę zaprzeczyć, że trzeba się trochę z temi ustawami obznajomić, trzeba wiedzieć, jak rzeczywiście być powinno, żeby się na taką łapkę — że tak powiem — nie dać złapać. Powiadają bowiem właścicielowi: „Prawda, że płacisz w jednym powiecie 300 złr.?" — „Prawda!" — odpowiada właściciel. — „Prawda, że w drugim powiecie płacisz 700 złr.?" — „Prawda." — „Prawda, że to razem czyni 1000 złr.?" — „Prawda." Obliczają mu więc od tych 1000 złr. 10%, zapłaci 1100 złr. i z tem przyjdzie do domu, nie rekurując nawet, chociaż zapłacił 170 złr. więcej, niż należało. Otóż komisja, podnosząc tę okoliczność, miała to na względzie, żeby tego rodzaju usterki z urzędu prostowane były.

Dałem przykład większego właściciela w dwóch powiatach; on napisze w każdym razie rekurs, i gdyby przegrał w dyrekcji skarbowej, pójdzie do trybunału administracyjnego i tam upomni się o interpretację art. 4. Ale cóż dzieje się z włościaninem, jeżeli jest ten sam stosunek u niego tj. że mu daleko więcej obliczono. Opłaca on zwykle podatku 1, 2, 3, 4 itd. złr. to rzecz względna. Czy jest on w stanie pisać rekurs? Wszak pisać nie umie, a samo napisanie rekursu często więcej będzie kosztowało, niżeli ulga wynosi.

(P. Krukowi[illegible]ki. To właśnie tak na niego obliczono.)

P. Męciński. A dzieje się to, bo mamy całe powiaty jak np. górskie, ubogie, w których podatek ogromnie się zmniejszył, bo spadł o 5% Otóż taki włościanin, który płacił 6 złr., powinien

*) I. a) Sprostował z urzędu mylki zaszłe w wymiarze podatku gruntowego na rok 1881 i 1882.

b) ażeby w wypadkach, w których przepisany na rok 1881 i 1882 podatek gruntowy przewyższa oznaczony w art. 4 (al. 3 a), b) ustawy z dnia 7. czerwca 1881, wymiar podatku, dozwolone były rekursa co do wyrażonej wyżej nadwyżki, wstrzymujące egzekucje aż do rozstrzygnięcia rekursów.

c) ażeby wydał objaśnienia dla ck. urzędów podatkowych, określające jasno postanowienia ustawy podatkowej z 28. marca 1880 i 7. czerwca 1881 r.

II. Wniesione petycje przez pojedynczych kontrybuentów, naczelników gmin, obszary dworskie i reprezentacje powiatowe w przedmiocie nakazów płatniczych na podatek gruntowy za rok 1881 i 1882, Sejm odstępuje ck. rządowi do właściwego urzędowania i uwzględnienia w myśl postanowień ustawy z 28. maja 1880 r. i ustawy z 7. marca 1881.

Wspomnienia obozowe

z r. 1863 i 1864.

Napisał

Zygmunt Napoleon Krzywda.

(Ciąg dalszy.)

Podczas tygodniowego mego pobytu na urlopie, miała miejsce w wiosce naszej uroczystość, której głównym byłem bohaterem.

Dotychczas byłem z wody tylko chrzczony, przyszło mi więc do głowy, aby mię w mundurze żołnierza polskiego ochrzczono i z ceremonii. Akt ten odbył się z wielką uroczystością w miejscowym kościele. Na rodziców moich chrzestnych zaprosiłem całą gromadę wioski.

W pierwszej parze trzymał mię lokaj nasz z byłą piastunką moją, obecnie panią sołtysową; lokaj ten służył w naszej rodzinie już przeszło 40 lat, był to staruszek, numizmat familijny, uważany więcej za członka rodziny, jak za służącego, żołnierz 3go pułku ułanów z r. 1831; służył on jeszcze przed rewolucją u śp. dziadka mego, Suchodolskiego, i matkę moją jako dziecko jeszcze na rękach niańczył.

Drugą parą rodziców moich chrzestnych był sołtys gminy, z najpoważniejszą we wsi matroną, i tak dalej według wieku cała gromada; znalazło się przeszło 50 par nowych rodziców, jakiemi zostałem obdarzony. Ojciec mój z ludem podwładnym mu (a były to czasy jeszcze pańszczyźniane) obchodził się zawsze po ludzku, sprawiedliwie, a nawet prawdziwie po ojcowsku; to też potrafili to ocenić i wywzajemniali się prawdziwą przychylnością dla dworu.

Ja chociaż zawsze miałem u nich łaski, od chrztu jednak tego zaszczycali mię szczególnemi względami, nazywając swoim synem, a swojego przywiązania i serca dla mnie dawali liczne dowody przez cały czas powstania.

Po tygodniowym pobycie w domu dowiaduję się, iż Chmieliński stoi obozem w Rogienicach, wiosce półtory mili odległej od miejsca, gdzie obecnie się znajdowałem. Wsiadłem więc na koń, wypocząwszy sobie należycie, i podążyłem do Rogienic, gdzie połączyłem się ze swoimi. Z zadziwieniem znalazłem oddział trzy razy większy, jak go opuściłem.

Tutaj dowiedziałem się, iż w czasie mojej niebytności Chmieliński bił się z nieprzyjacielem pod Małechowem. W bitwie tej brał udział nie tylko sam Chmielińskiego oddział, lecz także i inne dwa, mianowicie: Iskry (który w przeddzień bitwy małechowskiej za nadużycie, z rozkazu Rządu narodowego, rozstrzelanym został), a nadto mały, świeżo sformowany oddziałek Zaremby, w sile 100 ludzi, w większej połowie z Węgrów złożony.

Podczas bitwy Zaremba (Władyczański) i Otto (Esterhazy), który objął komendę po rozstrzelanym Iskrze, dowodząc jeden prawem, drugi lewem skrzydłem, polegli; oprócz wielu zabitych i rannych, między innymi ubył także z szeregów, będąc ciężko rannym, podoficer 2go plutonu kawalerji, Chm., zacny i godny młodzieniec, a do tego dzielny żołnierz, którego wszyscy lubili, pękający granat tuż obok jego konia, którego zabił, zgruchotał mu nogę.

W bitwie tej siły nasze wynosiły blisko 800 ludzi, ze strony zaś przeciwnej było 7 rot piechoty i 200 koni kawalerji, razem przeszło 1000 ludzi z 4ma działami, pod wodzą pułkownika Schulmana.

Parugodzinna ta bitwa była zwycięzką dla naszego oręża; Moskale zmuszeni byli do cofnięcia się.

Chmieliński nie mógł wyzyskać chwilowego zwycięztwa, gdyż na wiadomość o nadejściu nowych posiłków nieprzyjacielskich, maszerujących na jego tyły, zmuszony był nakazać odwrót. Zręcznemi obrotami i szybkiemi ruchy, potrafił Chmieliński wyprowadzić nasze oddziały z niebezpiecznej sytuacji.

W skutek wiadomości o zbliżaniu się Moskwy opuściliśmy Rogienice; pod samą Oksą, Chmieliński postanowił zrobić zasadzkę na nieprzyjaciela.

Na polu ustawił kawalerję, której lewe skrzydło opierało się o bagna, prawe zaś o mały, na kształt parku, gęsty lasek, w którym umieścił dwie kompanie piechoty. Z tyłu kawalerji ciągnęła się droga, prowadząca z Lipna do Oksy, na całej swej długości wysadzona gęstym szpalerem drzew; na tej to drodze ukrytą została reszta naszej piechoty, stanowiąca większą część oddziału. Od strony nieprzyjaciela, daleko naprzód wysunięta stała placówka kawaleryjska.

W pozycji tej staliśmy co najmniej ze dwie godziny nieruchomie.

Czy Chmieliński zmienił dobrowolnie pierwotny swój plan zasadzki, czy też zmuszonym był do tego, w skutek zbliżenia się nieprzyjaciela z kilku stron naraz? — tego nie wiem — dość, że niedoczekawszy się Moskali, przed samym wieczorem opuściliśmy nasze stanowisko i pomaszerowowali dalej. Późno już w nocy dotarliśmy do Dzierzgowskiego młyna, niedaleko Jędrzejowa.

Tutaj zwołał Chmieliński radę wojenną, na której postanowiono, w obec grożącego niebezpieczeństwa, rozdzielenie oddziału na drobne części i rozstrzelenie go w najrozmaitszych kierunkach po całem województwie krakowskiem.

W całem tem województwie, oprócz Chmielińskiego, nie było żadnego innego oddziału. Moskale uwzięli się zniszczyć nas ostatecznie, w którym to celu z kilku miejscowości, jak z Kielc, Miechowa, Częstochowy i Piotrkowa, wyszły naraz znaczne siły, które zdążały koncentrycznie ku nam. Byliśmy ze wszech stron otoczeni dziewięćkroć liczniejszym nieprzyjacielem, dwie były tylko drogi wyjścia, albo przełamać łańcuch ten okalający nas przebojem, lub też rozsypać się.

Chmieliński, wybrał początkowo, zdaje się, pierwszą, tak przynajmniej zrozumiałem zamiar przyjęcia bitwy pod Oksą. Nie pojmuję jednak dotąd dwóch rzeczy, mianowicie: Dlaczego Chmieliński zmienił projekt i nie ołoczekał pod Oksą nieprzyjaciela, a następnie, dlaczego Moskale idąc w trop za nami, nie przyszli do Oksy, wiedząc prawdopodobnie o nas, a tem samem, nie przyjęli bitwy, lecz pozostali w Rogienicach? Czy wątpili o zwycięzeniu nas, czy też może zadaniem ich było, deptać nam po piętach i oczekiwać, aż inne ich kolumny nadejdą z przeciwnych stron?

W nocy, po krótkim wypoczynku w Dzierzgowskim młynie, zbudzeni zostaliśmy rozkazem do wymarszu; piechota plutonami a nawet sekcjami rozstrzelała się we wszystkich odśrodkowych kierunkach, kawalerja zaś pod dowództwem Neymana, poszła w kierunku wskazanym prawdopodobnie przez samego pułkownika, w Pińczowskie.

Sam Chmieliński pozostał na miejscu, dopóki ostatni jego żołnierz nie znikł w ciemnościach nocy; gdzie się udał, nikt z nas nie wiedział.

Nazajutrz rano wszystkie prawie kolumny moskiewskie zeszły się w Jędrzejowie i zadziwiły nie mało, nie znalazłszy nas nigdzie. Moskale podziwiali zdolność partyzancką Chmielińskiego, iż potrafił się wymknąć z całym, tak licznym, oddziałem, z koła, jakiem go opasali, nie straciwszy ani jednego żołnierza.

Po całodziennym pobycie w Jędrzejowie oddziały moskiewskie rozeszły się znowu, zajmując wszystkie okoliczne miasteczka, Małogoszcz, Włoszczowę, Szczekociny i Jędrzejów, dla obserwowania, ażali Chmieliński ze swym oddziałem nie wyjdzie gdzie z pod ziemi.

W stanowiskach tych obserwując ciągle i wysełając tylko silne rekonesanse na wszystkie strony, przesiedzieli 8 dni; w końcu, nie mając z nikąd wiadomości o pojawieniu się powstańców, utwierdzili się w przekonaniu (co zresztą umyślnie z naszej strony rozgłoszono), iż Chmieliński rozpuścił oddział, sam wyjechawszy za granicę — i powrócili do swoich obozów.

Po tylu i tak częstych potyczkach, w których walcząc zawsze z dwa, nawet trzykroć silniejszym wrogiem, nie byli nigdy rozbici, Rząd narodowy w uznaniu zasług Chmielińskiego, awansował go na pułkownika.

Po upływie tygodnia dowiedział się Czengiery, iż kawalerja Chmielińskiego egzystując jeszcze, znajduje się w okolicy Stopnicy, wysłał więc szwadron dragonów z pół sotnią kozaków w pogoń za nami. Dosięgli nas w Stawach pod Pinczowem dnia 9. października, gdzie zatrzymaliśmy się dla wypoczynku koni, oraz posilenia własnych żołądków.

Właśnie podczas obiadu padły pierwsze strzały na pikietach; ujrzawszy z dala cwałem pędzących dragonów i wyniósłszy się szybko z podwórza w niezupełnym porządku, zrejterowaliśmy pod las, gdzie rozwinąwszy się w łańcuch flankierski, rozpoczęliśmy ogień.

W rejteradzie tej dowódca nasz, Neyman, dostał postrzał w nogę od kuli nieprzyjacielskiej, a nie w skutek własnego strzału, jak utrzymuje autor Pamiętników powstania — i w tym stanie więcej jeszcze jak 1½ drogi musiał biedak jechać konno, w asystencji dwóch żołnierzy (którzy dla jego bezpieczeństwa z nim się udali), zanim mógł przesiąść się na furę.

Moskale również zatrzymawszy się, rozpoczęli flankierski ogień.

Dowództwo nad oddziałem po Neymanie, zaraz na placu boju, objął Bolesław Łącki, były oficer wojsk rosyjskich, który w samych jeszcze początkach powstania dezerterując z szeregów nieprzyjacielskich z Kielc, w mundurze, z bronią, przybył do oddziału Bończy, następnie służył w oddziale Iskry, po śmierci którego wraz z całym oddziałem jego przeszedł pod rozkazy Chmielińskiego.

zapłacić 2 złr., a jemu przypisano 4 złr. Czyż on będzie rekurs pisał? kiedy jako obywatel austrjacki jest przygotowany na to, że podatek jeśli się nie zwiększa, to z pewnością nie zmniejsza (brawo). Jeżeli więc stał się fenomen, że podatek zmniejszył się z 6 złr. na 4 złr., już ów obywatel austrjacki jest tak zdziwiony, iż z największą radością powie: pewnie się omylili. On nie uwierzy w istotne zmniejszenie podatku, a jakimże cudem dojdzie do przeświadczenia, że go jeszcze na 2 złr. więcej naciągnięto!

Otóż te wypadki głównie mamy na względzie i wszyscy na nie główny kładziemy nacisk.

Muszę tu także i ten fakt skonstatować, że wspomnione przez p. komisarza rządowego okólniki dyrekcji skarbu, wyszły w miesiącu październiku, tj. w tej chwili, kiedy w kraju zaczął się alarm kiedy posypały się petycje do Sejmu i kiedy my tu wszyscy z masą arkuszyków podatkowych wchodziliśmy. Jabym sądził, i to przyzna mi p. komisarz rządowy, że jeżeli tak ważna ustawa, jak ustawa o regulacji podatku wchodzi w życie, to okólniki objaśniające potrzeba dać jednocześnie, jak się posyła polecenie rozpisania podatku (brawo).

Tym sposobem uniknęłoby się tej wielkiej anarchji, jaka w kraju pod tym względem zapanowała. Rad jestem bardzo, że jak słyszę, mają być wydane okólniki pouczające, gdyż dotąd było gorzej, aniżeli gdyby żadnych nie było, a to dla tego, ponieważ były tylko instrukcje ustne (głos: Tak jest!) Oto działo się, że przyjeżdża urzędnik do starostwa i poucza tych panów w urzędach podatkowych, w jaki sposób mają tę rzecz prowadzić.—Było kilku urzędników tak śmiałych, że zażądali, aby dać im pouczenie na piśmie, ale go nie dostali i powiedziano im z arcyurzędową powagą: Nie odzywaj się, rób coś powinien, co ci każą!

Rzecz to nie nowa, że się tak dzieje przy podatkach gruntowych, bo dzieje się to wszędzie, że u nas po prostu wymierza się podatek, jak największy i powiada się: Jeżeli chcesz to rekuruj (P. hr. Krukowiecki: Tak jest!). To są rzeczy nie możebne, to jest fiskalizm idący za daleko. (Dok. nast.)

KORESPONDENCJE.

Gorlice 25. października.

(Nasz przemysł naftowy.— Konkurencja rumuńska.— Kolej transwersalna).

Rząd rumuński zabrał się energicznie do wykończenia swej sieci kolejowej. Cztery olbrzymie dystylarnie we Węgrzech, uposażone znacznym kapitałem, są na ukończeniu, aby w granicach Austro-Węgier przerabiać surowiec rumuński, opłacający, jak wiadomo, tylko 68 centów cła od stu kilogramów.

Można sobie wyobrazić łatwo, jak wobec tych faktów zaniepokojenie umysłów w kraju naszym wzrasta. Zachodzi bowiem uzasadniona obawa, że przemysł nasz naftowy tak wysokim obłożony podatkiem konsumcyjnym, nie wytrzyma konkurencji z naftą rumuńską, zalewającą przez Węgry wszystkie targi monarchji.

W tym stanie rzeczy przypuszczaćby należało, że rząd, który z nafty stworzyć sobie usiłuje tak znaczne źródło dochodu, wszelkiego dołoży starania, by ten jedyny nasz znaczniejszy przemysł krajowy, drogą pośrednią przynajmniej ochronić i wspierać. A byłyby na to liczne sposoby, jak: ulgi w podatkach dochodowym i zarobkowym, uproszczenie wielce uciążliwych norm, przy ściąganiu podatku konsumcyjnego, nacisk na zarządy kolejowe w kierunku obniżenia taryfy przewozowej tak od surowca, jak od destylatu, wreszcie ścisłe przestrzeganie z urzędu, by kolej transwersalna prowadzona na linji Grybów-Zagórz pasem naftodajnym, centra przemysłowe tych okolic przecinała, i jak najbliżej kopalń i destylarń nafty prowadzoną być mogła.

Czy rząd zabierze się szczerze do przeprowadzenia tych wszystkich środków zaradczych, uchwalonych, jako konieczne na ostatnim kongresie naftowym w Przemyślu? Przyszłość okaże. Na dzisiaj tyle jest pewnem, że komisja reambulacyjna kolejowa na linji Grybów-Zagórze, już jest w połowie urzędowej czynności, a dotąd jeszcze niewiadomo, czy ministerswo handlu przywróci dawną trasę od Grybowa doliną rzeki Ropy na Gorlice, odpowiadające jedynie interesom ekonomicznym powiatu i wymogom przemysłu naftowego naszej okolicy.

Jak tylko rozeszła się wieść, że starszy inżynier z ministerstwa handlu w jesieni 1880 r. wysłany, na trasie tej szczegółowo przed laty dziesięciu opracowanej, miał rzekomo odkryć usuwiska niebezpieczne, rozpoczęła się wytrwała akcja reprezentacji powiatu naszego, i szerszych kół przemysłowców naftowych naszej okolicy. Zawiązano komitet kolejowy, gromadzono materjały i dowody przez inżynierów i geologów sporządzone, by wykazać bezpodstawność i przesadę w przedstawieniu rzeczy. Słowem, w tej walce o zagrożony byt powiatu, wytężono wszystkie siły i doprowadzono do tego, że tak przy komisji rewizyjnej trasy w Jaśle, jak i przy komisji co do dworców i dróg dojazdowych w namiestnictwie odbytej, reprezentant Wydziału krajowego jako też zastępcy obu izb handlowych, nie wyjmując zastępcy rządu, przywrócenie trasy na Gorlice za konieczne dla dobra kraju uznali, i ponownego zbadania tej trasy u ministerstwa handlu zażądali.

Gdy jednak decyzje te poparte staraniami Koła polskiego we Wiedniu żadnego dotąd nie odniosły skutku, chcé p. minister bar. Pino deputacji na wiosnę z Gorlic wysłanej zbadanie kwestjonowanej trasy stanowczo obiecał; nie pozostawało powiatowi naszemu nic innego jak tylko oddać całą tę sprawę drogą petycji do Sejmu pod opiekę reprezentacji kraju.

Komisja kolejowa zbadała sprawę wyczerpująco i przedstawiła rezolucję żądającą budowy kolei z Grybowa na Gorlice, co sejm wchodząc w silne i ważne motywa bez zmiany uchwalił. Gdy zatem słuszność żądań naszych przez Sejm uznana została teraz już tylko od dobrej woli rządu zależeć może: Czy sprawa przez kraj cały popierana — i to głównie ze względu na przemysł naftowy — ostatecznie w przychylny dla kraju i powiatu sposób załatwioną zostanie.

Spodziewać się należy, że rząd własnego w tej sprawie interesu nie zapozna i stosując się do tak jednomyślnie, przez władze kompetentne wyrażonych życzeń, zgodzi się na tę zmianę trasy, wśród ogólnych kosztów budowy kolei transwersalnej małoznaczącą, ale dźwigającą byt materjalny całego powiatu; zwłaszcza, że przemysł naftowy jest naszym najważniejszym i największe nadzieje rokującym przemysłem, jeżeli się go tylko należycie wspierać, i tam przynajmniej gdzie to możliwe, dopomagać mu się będzie.

Pan marszałek krajowy w mowie zagajającej Sejm ostatni wyraźnie obok rolnictwa przemysł rozwijać nam zalecił, jeżeli kraj ma się kiedyś podnieść z nędzy, w którą popchnęły go częste klęski elementarne; uznajemy słuszność tej rady, rzeczą jest jednak pewną, że przemysłu naftowego bez opieki współdziałania rządu — jak to wykazaliśmy — od zagłady ratować niepotrafimy.

W miesiąc po wypadkach, które tu opisuję, dostał się, nie pamiętam już jakim sposobem, do niewoli, i z Kielc będąc w więzieniu pod obcem nazwiskiem, został wysłany z partją innych więźniów na Sybir. Żegnając znajomych w Kielcach, cieszył się, iż tylko Sybir, nie kulka, jak dezertorowi, dostanie się w udziale. Nieszczęśliwy nie spodziewał się, iż niezadługo z kulką się spotka. Po przybyciu bowiem do Radomia, gdzie stacjonował obecnie pułk, w którym on poprzednio służył, poznany i zdradzony przez dawnych swoich kolegów rosyjskich, zaraz, bez sądu, rozstrzelanym został.

Wracając się do potyczki, lewem naszem skrzydłem opieraliśmy się o las. Moskale poprzestając chwilowo na strzelaninie, maskowali manewr, jakim chcieli nas podejść; wyprawili bowiem na około przez las, do którego dotykaliśmy, oddział kozaków, aby obszedłszy nasze lewe skrzydło, rzucił się niespodziewanie na nasze tyły; przypadek jednak zrządził, iż manewr ten im się nie udał.

Po pewnym przeciągu czasu usłyszeliśmy daleko w lesie strzały. Spodziewając się jakiegoś podstępu, poczęliśmy strzelając rejterować i równocześnie oddalać się od lasu. Niebawem w oddaleniu ćwierci mili spostrzegliśmy ze dwudziestu jeźdźców wypadających z lasu, a za nimi kilkudziesięciu kozaków.

Dowiedzieliśmy się potem, iż oddział kozaków, mający obejść nas lasem, by prawdopodobnie uderzyć następnie na nasze tyły, natrafił przypadkiem na oddziałek żandarmerji konnej pod dowództwem Junoszy i za takowym popędził.

Cofając się ciągle w zupełnym porządku, przeszliśmy wpław rzekę Nidę pod samym Pińczowem i pomaszerowali dalej. Moskale pozostali za rzeką.

Na noc stanęliśmy obozem w małej wiosce pod samym Sancygniowem, niedaleko miasteczka Działoszyc.

Nazajutrz po całodziennym marszu, przeszedłszy szosę kielecko-krakowską, między Książem a Wodzisławiem, rozbiliśmy obóz w jakimś folwarku położonym w pośród rozległych pól na górze.

Tutaj przybył do nas z Krakowa major Markowski, z rozkazem Chmielińskiego objęcia komendy nad naszym oddziałem. (C. d. n.)

Delegacje wspólne.

Budapeszt 26. października. (*Telgr. biura korespondencyjnego*). Po zamknięciu posiedzenia ukonstytuowała się komisja budżetowa; przewodniczącym komisji obrany jednogłośnie hr Falkenhayn, zastępcą Sturm, referentami: dla budżetu ministerstwa spraw zagranicznych Huebner, dla zwyczajnych wydatków ministerstwa wojny Fanderlik, nadzwyczajnych Czerkawski, marynarki Tonkli, Bośnii Grocholski; komisja petycyjna przewodniczącym wybrała Flucka, zastępcą Schiera.

Prezydent delegacji austrjackiej Smolka w przemowie do cesarza wyraża niezłomną wierność, przywiązanie i posłuszeństwo dla domu cesarskiego, oraz gotowość poniesienia koniecznych ofiar dla utrzymania stanowiska monarchii i zapewnienia trwałego pokoju przez wzmocnienie siły obronnej państwa i gotowości dzielnej armii, która zasłużyła sobie na wdzięczność państwa z powodu przywrócenia powagi monarchii u południowych granic. Delegacja spodziewa się, że ofiary te potrafi pogodzić z interesem opodatkowanych obywateli, a tem samem odpowie wspaniałomyślnym intencjom cesarza.

Prezes delegacji węgierskiej Ludwik Tisza w mowie do cesarza wyraża ufność, że rząd będzie umiał temu zapobiedz, ażeby dalszy rozwój wypadków światowych nie przybrał dla monarchji zgubnego kierunku. Rząd nie omieszka zapewne i nadal dbać o pokój, którego monarchia potrzebuje, ażeby odpowiedzieć wzmagającym się żądaniom państwowym—a utrzymać równowagę budżetu bez przeciążenia opodatkowanych, co prócz troski o bezpieczeństwo monarchii, jest również celem tak dla reprezentacji, jak i dla rządu.

Mowca podnosi w gorących słowach wierność Węgier, które do jak najdalej idących ofiar są gotowe, jeżeli tego wymagać będzie obrona kraju i ojczyzny.

Na mowę prezydenta delegacji odpowiedział cesarz z wielkiem zadowoleniem, że zewnętrzne stosunki monarchji są zupełnie pocieszające. „Skuteczna troska ku utrwaleniu i utrzymaniu tych przyjaznych stosunków i powszechnego pokoju — jest celem mych rządów. W sprawie egipskiej, która niedawno żywo zajmowała wszystkie gabinety, trzymał się rząd zasady pacyfikacji, powszechnego porozumienia i zgody z zaprzyjaźnionemi państwami w ogólnym europejskim interesie, który jest także interesem Austro-Węgier. Dzięki umiarkowaniu mądrości gabinetów. udało się dotąd utrzymać, mimo niemałych przeszkód, powszechny pokój i zabezpieczyć Europę przed krwawemi wojnami. W tem też leży rękojmia zgodnego i pokojowego ostatecznego załatwienia kwestji egipskiej.

„Zgodnie z duchem przyjętego przez delegacje systemu obrony państwa będzie trzeba nowych wydatków na dalsze udoskonalenie armji i przeprowadzenie koniecznych reform, w celu postawienia armji na stopie łatwiejszej gotowości do boju i zamiany formacji istniejącej na korpusy terytorjalne. Do tego potrzeba będzie jednak stosunkowo nie dużych wydatków, zaś podwyższenie zwyczajnych potrzeb wojska nie będzie żądanem.

„Niepokoje w Bośnji, Hercogowinie i Dalmacji, energicznie postawą dzielnej armji stłumione; do ostatecznego jednak uspokojenia tych prowincyj, muszą jeszcze znaczniejsze siły wojenne pozostać czas jakiś. Pacyfikacja dotąd nie nastąpiła, do przyspieszenia atoli pożądanego rezultatu rząd przedsięwziął stosowne środki administracyjne".

„Finanse monarchji nie ucierpią jednak na wydatkach chwilowych."

Cesarz podnosi, że delegacje, jak zawsze zbadają przedłożenia i projekta, rząd znowu postara się pogodzić finansowe położenie z wymogami państwowemi i pozycją monarchji; spodziewa się zatem patrjotycznego poparcia rządu przez delegacje.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 24. października. Donosiliśmy już o skasowaniu przez ministra wojny, Wannowskiego, żeńskich kursów lekarskich przy szpitalu wojskowym, z których wychodziły lekarki używane przez stowarzyszenie rosyjskiego „Krzyża Czerwonego" — a następnie staraniach prywatnych o utrzymanie tych kursów za pomocą składek. Dziś w sprawie tej tak pożytecznej instytucji, mamy do doniesienia nową wiadomość a mianowicie, że komitet, jak pisze *Nowoje Wremia*, istniejących w Petersburgu tak zwanych a wielce pożytecznych wyższych kursów bestiużewskich dla kobiet powziął zamiar połączenia kursów tych z lekarskiemi, aby w ten sposób zabezpieczyć dalsze istnienie tych ostatnich.

Na podstawie informacyj zebranych przez agencję Reutera *Nowoje Wremia* donosi, że Rosjanie mają obecnie 90 dział polowych, rozstawionych wzdłuż granicy perskiej, niedaleko od Arabuku. Ogólna cyfra wojsk rosyjskich znajdujących się w tej okolicy nie przechodzi 16.000 ludzi. W Sarykamyszu i w Karsie stoją trzy rosyjskie dywizje nie będące wszelako w pełnym komplecie, oraz sześć bateryj polowych mających po ośm dział każda. Pozostała część wojsk należących do tych dywizyj kwateruje w Kagizmanie, Ołdach, Ardahanie i Achałcyku. Persja zaś posiada obecnie do 12.000 regularnego wojska w pobliżu Rauru. Siły tureckie w okolicach Wanu składają się z 14 batalionów piechoty, siedmiu bateryj polowych i dwóch górskich, oraz dwóch pułków kawalerji.

Wielki pożar składów drzewa sukcesorów Gromowa w Petersburgu, o którym to pożarze zawiadomił był telegraf onegdaj, wynikł z podpalenia; według telegraficznej depeszy *Dniewnika Warszawskiego*, pożar wyrządził szkody na przeszło 2,400.000, gdy tymczasem składy ubezpieczone były tylko na 800.000.

Z wyjątkiem powyższych wiadomości, nie znajdujemy w odebranych dziś pismach rosyjskich, nic więcej do doniesienia, i pozostaje nam już tylko zregestrowanie faktów tyczących się zwykłej społecznej, a chronicznej, epidemji rosyjskiej, a regestr to wcale pokaźny, jak na jeden dzień. I tak:

Warszawskiemu *Dniewnikowi* donoszą, że ministerstwo skarbu uznało za pożyteczne przy likwidacji zbankrutowanych banków utworzyć komisję odrębną, w skład której wejdą członkowie ministerstw: sprawiedliwości i skarbu, a dalej przedstawiciele akcjonarjuszów. Ministerstwo skarbu, uznawszy z wielu względów za niewłaściwe prowadzenie procesu w znanej sprawie malwersacyj na komorze w Taganrogu w izbach sądowych południowych gubernij, postanowiło, że proces ten toczyć się ma w petersburskiej izbie sądowej.

W skutek malwersacji zarządców banku Symbirskiego na olbrzymie kwoty, bank ten został zupełnie podminowany. Jest to trzeci bank z rzędu, w którym w przeciągu bieżącej jesieni odkryto liczne oszustwa i kradzieże; dwa pierwsze są: kijowski i skopiński, o których nie raz była już mowa.—Proces urzędnika pocztowego, Bromirskiego, co skradł 40.000 rs. w Kirzyniewie, toczyć się będzie w końcu listopada. — W dniu 6-go tegoż miesiąca, jak donoszą *Russkije Wiedomosti*, rozpocznie się w Moskwie, proces b. burmistrza m. Ruzy, w gub. moskiewskiej, Paraczanina i zastępcy dyrektora banku tamże, Astafiewa, obwinionych o oszustwo. — W okręgowym charkowskim sądzie wojennym, jak telegrafują do *Golosu*, rozpoczął się temi dniami „wielki, intendancki proces rotmistrza Zukowa, oswinionego o liczne kradzieże."

Z Nowogrodu donoszą, że od kilku dni cała północna część powiatu nowogrodzkiego pokryta jest gęstym obłokiem dymu wskutek pożaru lasu. Ogień szerzy się na przestrzeniach dziesiątek wiorst. Nocami horyzont cały powleka krwawa łuna. W niektórych miejscach dym jest tak gęsty, że niepodobna oddychać i mieszkańcy muszą opuszczać swoje domy.

Ryżskiej *Zeitung für Stadt und Land* donoszą z Walmaru o następnym fakcie: „Nieznany złoczyńca dał wczoraj strzał do barona Meyendorffa Ramkau. Baron raniony w rękę. Sprawca zdołał się ukryć".

Nowoje Wremia donosi, iż prokurator i komisja śledcza wystąpiły do najwyższego sądu wojennego z wnioskiem, domagającym się oddania pod sąd wszystkich członków rozwiązanej obecnie komisji prowiantowej dla armji dunajskiej.

KRONIKA.

Lwów 27. października.

Wiadomości osobiste. Hr. Ludwik Wodzicki, gubernator Länderbanku, przejechał przed wczoraj przez Kraków do Wiednia. — Wczoraj wieczorem w kościele archiprezbiterjalnym Najśw. Panny Marji w Krakowie, odbył się ślub pana Romana Sulimy Włodka, właściciela dóbr, z panną Marją Weiglówną, córką prezydenta miasta Krakowa. — W Białej pod Tarnopolem zmarł temi dniami Jan Turczyński. Zmarły służył w młodości w szeregach Bema, następnie zaś brał udział w powstaniu 1863 roku.

Szybkość naszej komunikacji telegraficznej nie jest zbyt wielką, skoro telegram prywatny, wysłany wczoraj z Wiednia o godzinie 11tej min. 30, odebraliśmy dopiero o godzinie 4. min. 15 po południu. Pragnęlibyśmy, iżby zarząd telegrafu wglądnął w tę sprawę, wiadomo bowiem, jak ważnem jest dla dzienników rychłe otrzymywanie wiadomości.

Z miasta. Przed paru dniami zanotowaliśmy jeden fakt nadmiernej gorliwości ajentów policyjnych, dziś dowiadujemy się o drugim: Onegdaj wieczorem między godz. 8 a 9 przechodziła pewna panienka, zamieszkała przy ulicy Wąwozowej, w towarzystwie znajomego mężczyzny, powracając od swej przyjaciółki. Idąc w ten sposób, została zaatakowaną przez patrol policyjny i aresztowaną, mimo przedstawień towarzyszącego jej mężczyzny, mimo, że napadnięta wskazywała adres niedaleko mieszkającej swej matki. Nie zważając na te przedstawienia, napastowana wsadzoną została przemocą do dorożki i odwiezioną do policji, gdzie w towarzystwie kobiet upadłych zmuszoną była przesiedzieć do godziny 2 w nocy.

Na oburzający ten fakt zwracamy uwagę właściwej władzy, która pilnie czuwać winna, ażeby jej ajenci ściśle umieli zachować się w granicach, bezpieczeństwem publicznem wskazanych. Czyż bezpieczeństwo naszych żon, sióstr i córek zależyć ma od kaprysów ajentów policyjnych? Czy tak ma być szanowaną cześć naszych kobiet i młodych dziewic?

Ministerstwo oświaty miało, według *Vorstadt Zeitung*, oświadczyć krajowym władzom szkolnym, że nie jest w stanie wyjednywać uwolnienia od stawienia się do wojska nauczycieli w razie mobilizacji.

Germanizacja. Browar w Przemyślanach hr. Potockiego, wydzierżawiony przez izraelitę Dawida Fuchsa nosi napis: „Bierbräuerän sub cons nr. 258 zu Przemyślany", jakoteż pojedyncza lokale tegoż: „Malztenn", „Eingang ins Bräuhaus", „Gährkammer" i t. p.

(JD) **Kraków** 26. października. Na wykładach w poniedziałek nowomianowanego profesora chirurgji, dr. Mikulicza, zjawił się między słuchaczami komisarz policji, pan J., w charakterze słuchacza, czem dotknięty dziekan wydziału, dr Rydel, zażądał wyjaśnień od pp. Englischa i Badeniego, a otrzymawszy odpowiedź, iż p. komisarz był tylko prostym słuchaczem, nie zadowolnił się odpowiedzią i udał się z zażaleniem do ministerstwa.

Kara śmierci. Z Korneuburgu, w pobliżu Wiednia, donoszą, że przedwczoraj odczytano potwierdzony przez cesarza wyrok śmierci rozbójnikowi Ignacemu Binderowi, pozostającemu w więzieniu miejscowem. Binder był bardzo przygnębiony, usłyszawszy swój wyrok ostateczny; łzy stanęły mu w oczach, gdy napowrót wprowadzony został przez żandarmów do celi. Kat przybył już na miejsce i wyrok będzie niezwłocznie wykonany.

Z Serajewa donoszą że w Priboju, gdzie jest stacja telegraficzna, miało miejsce wczoraj trzęsienie ziemi, połączone z grzmotami podziemnemi.

Dzienniki warszawskie ostro występują przeciw projektowi p. Wesołowskiego objęcia teatrów warszawskich w prywatne przedsiębiorstwo. Teatra te winne zostać i nadal instytucją krajową, wolną od spekulacyjnych widoków pojedynczych indywiduów.

Z Wiednia donoszą, że znany przywódca Serbów węgierskich dr. Swetozar Miletics, skazany przed kilku laty w sprawie politycznych agitacyj, wskutek trzyletniego zamknięcia w więzieniu celkowem i pozbawieniu go wszelkiej umysłowej rozrywki i zajęcia, zachorował na psychozę i za radą lekarzy przeniesiony został temi dniami do zakładu umysłowo chorych w Wiedniu.

Skandal w sejmie. Z Zagrzebia donoszą dnia 24. tm.: „Dawid Starczewicz, który już na posiedzeniu sobotniem oświadczył, że jest to najwyższą obrazą dla cesarza, gdy się mówi „o jego kr. rządzie krajowym", wyraził się dziś, że „większość" składa się ze zdrajców, którzy biedną Kroację, związaną, chcą wydać Węgrom."

Balowy wagon salonowy — oto nowość, jaka zaprowadzona została na kolejach amerykańskich. Niedawno jechało podobnym wagonem całe „towarzystwo tańcujące" i bawiło się z szybkością 40 mil angielskich na godzinę.

Odesa 20. października. Komunikujemy dalsze szczegóły burzliwego stanu pogody; siódmy dzień trwa nawałnica morska. Wiatr się zwraca ku północy. Wczoraj zdołały odejść parowce do Sebastopola, Mikołajowa i Konstantynopola. Trzy większe kabotaże weszły do portu, reszta buja na widnokręgu. Temperatura tej nocy w Odesie była 1½ stopnia wyżej zera, w Mikołajowie — 1½ stopnia niżej zera.

Z Kerczy późniejsza depesza donosi: Nawałnica przeszła w huragan. Nie należy wierzyć rozesłanej z Londynu depeszy o zaginięciu parowca około Kerczy ze 130 osobami. Wiedzianoby tutaj o takim wypadku z pewnością. Do dziś rano (godz. 9ta) nie nadeszła żadna wiadomość o rozbiciu żadnego okrętu. W Kerczy wczoraj krążyły wieści, że na morzu Azowskiem rozbił się parowiec „Astrachań" przez spotkanie z cudzoziemskim parowcem „Apollo".

Linia telegraficzna z Odesy do Birzuły naprawiona. Dalej od Birzuły ku Kijowowi zerwana. Pociągi wychodzą z Odesy o mniejszej liczbie wagonów. Przychodzą zaś z ciągłem opóźnianiem o kilkanaście godzin. Podróżni opowiadają o klęskach wyrządzonych drzewom owocowym i w lasach.

Z Londynu donoszą, że szalała tam w dniu 24. b. m. wielka burza, połączona z deszczem i śniegiem. Burza zrządziła ogromne szkody. Niedaleko Dorchester, wicher obalił most kolejowy, w czasie, gdy przechodził przezeń pociąg osobowy; jeden z wagonów został wywrócony, na szczęście jednak nie było w nim nikogo. Na Tamizie zatonęło 30 łodzi. Z wielu miejscowości nadeszły doniesienia o powodziach i wylewach. W Birminghamie spadł śnieg na cal grubości. W Brystolu i na przedmieściach Londynu położonych nad Tamizą, ulice zostały zalane wodą na stopę wysokości. Komunikacja telegraficzna w wielu miejscach przerwana. Nadchodzą wieści o licznych rozbiciach okrętów na morzu.

Przyszły sojusz narodów romańskich tak określił Wiktor Hugo w odpowiedzi danej panu Sartini, który, wręczając mu w tych dniach dyplom na prezesa honorowego Akademii Dante, wyraził życzenie wiecznej zgody między Francuzami i Włochami. „Tak — odrzekł poeta — sojusz ten jest nierozerwalnym. Czyż nie pochodzimy wszyscy ze wspólnego szczepu? Czyż nie mamy wspólnego języka? W bliskiej przyszłości Francja, Włochy, Hiszpanja i nawet Grecja, ustąpiwszy Anglii, co się jej należy, obejmą razem Afrykę w imię cywilizacji. Ludy romańskie dadzą początek Stanom Zjednoczonym Europy. Zaszczyt, jaki mi wyświadczacie, wzrusza mnie głęboko. Zresztą należę do was — jestem Włochem. Francuzi są Włochami, a Włosi Francuzami."

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w piątek dnia 27. października po raz drugi: „Sergiusz Panin", dramat w pięciu aktach, Jerzego Ohneta, tłumaczył z francuskiego Jan Arwin.

* Jutro w sobotę dnia 26. października: „Indigo" czyli „Banda rozbójników", opera komiczna w trzech aktach, muzyka Jana Straussa, przekład Aurelego Urbańskiego.

Hasło lwowskiego chóru męskiego zostało stanowczo wybranem, jak to ze sprawozdania tegoż Towarzystwa nam nadesłanego się okazuje. W swoim czasie rozpisał Zarząd chóru konkurs w celu napisania muzyki pod dwuwiersz Wincentego Pola:

„Tyle szczęścia, co człek prześni,
Tyle życia, co jest w pieśni."

Na to wezwanie nadesłano z różnych stron 32 kompozycyj, które oddano artystycznej komisji do ocenienia. Komisja, w skład której wchodzili pp.: Gerbicz, nauczyciel śpiewu w konserwatorjum muzycznem, Przibik, dyrektor opery lwowskiej i Cetwiński, artystyczny dyrygent Towarzystwa lwowskiego chóru męskiego — uznała za najudatniejsze kompozycje nr. 14. i 15. temat poloneza i mazurka Szopena. Zgromadzeniu czynnych członków zalecił zarząd wybór kompozycji Nr. 14; zgromadzenie jednakowoż oddano większość głosów kompozycji nr 29. Po otwarciu kopert z nazwiskami kompozytorów, okazało się, że autorem wybranego hasła jest członek chóru p. profesor akademickiego gimnazjum Anatol Wachnianin, oba zaś utwory przez komisję polecone nadesłał p. Michał Biernacki, dyrektor Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie.

P. Gustaw Fiszer, znany artysta dramatyczny, wystąpiwszy kila razy w Petersburgu, przybył już do Warszawy.

P. Łętowski, autor „Ureków" i „Izrael na puszczy", przybył do Krakowa, gdzie złożył w dyrekcji teatru nowy swój utwór „Firdusi", który w bieżącym kursie przedstawionym będzie na scenach warszawskiej i krakowskiej.

Koncert historyczny. Za staraniem pana Adama Münchheimera, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie koncert historyczny z programem nader urozmaiconym. Odegrane zostaną następujące utwory: „Bogarodzica" hymn; „Pieśń weselna", wykonana podczas zaślubin Zygmunta Augusta z Katarzyną austrjacką, przypisywana Wacławowi z Szamotuł; „Powszednia spowiedź", Wacława z Szamotuł; „Psalm 47", Mikołaja Gomółki; „Aleluja", ks. Grzegorza Gorczyckiego; „Polonez" z opery Macieja Kamieńskiego: „Nędza uszczęśliwiona"; „Do dędów", Jana Stefaniego; „Mazurek", Józefa Elsnera; „Polonez", z opery „Pałac lucypera"; „Arietta", z opery „Czaromysł", Karola Kurpińskiego; „Ballada", op. 52 Fryderyka Szopena; Kwintet z opery „Montbar" czyli „Filibustierowie" Ign. Fel. Dobrzyńskiego; śpiew z poematu „Marja", Ignacego Komorowskiego; „Magda karczmarka", Stanisława Moniuszki; „Czemu nie orzesz, Jasieńku?"; „Siadła raz dziewczyna na białym koniu"; „Jasio konie poił"; „O Janie, Janie zielony", pieśni ludowe w obrobieniu Münchheimera i „Wiselka" chór męski.

O polskim balecie w Moskwie pisze korespondent *Gazety Polskiej* co następuje: Pan Łukowicz przysłał tu przed końcem wystawy swoją trupę tancerzy, która w Pawłowsku całe lato, wespół z dramatyczną trupą, takiem cieszyła się powodzeniem. W Moskwie, czego się nawet nie spodziewano, licząc na to, że polska kolonja daleko tu jest mniejszą niż w nadnewskiej stolicy, spotkało ich bodaj, że jeszcze większe powodzenie. Oprócz Polaków, którzy już ex officio przedstawienia swoich tancerzy odwidzali, miejscowa publiczność bardzo sobie w tych widowiskach zagustowała, tak dalece, że po pierwszym szeregu przedstawień już trzeci raz nasi mazurzyści, na prośby publiczności, serje swoich przedstawień w dwóch teatrach prywatnych, pierwej „Puszkina", a potem nowym tak zwanym „Rosyjskim dramatycznym", ponowić są zmuszeni i publiczność licznie się gromadzi, by zobaczyć energiczne tańce „naszych", jak się tu wyrażają, „nieskrofulicznych (zołotouszuych) jak my pobratymców.

Dawane tu balety, „Wesele w Ojcowie", „Stach i Zośka", kujawiaki, oberki, wilanowski mazur, w zgrabnych narodowych ubiorach, a szczególnie cygańsko-węgierski czardasz, bardzo się tu podobały. I nic dziwnego. Publiczność tutejsza przywykła do zbyt monotonnych, albo też zagrubo już ruchawych swych narodowych pląsów, nie mogła nie być poruszaną siarczystym i dzielnym mazurem. Co do nas, to może i zbyteczna już ta siarczystość w sielskich mazurach i oberkach, była bardzo miłą. Wyobraźnia przenosiła nas do karczmiska, z muzykantem siedzącym na beczce i przegrywającym od ucha oberka „na odsiebkę".

W akademji umiejętności odbyło się d. 20. b. m. posiedzenie Wydziału matem. przyrodn. Przewodniczący dyr. dr. Teichman powitał przybyłych po raz pierwszy na posiedzenie gości: prof. dr. Wróblewskiego, dra Wacł. Korybuta Daszkiewicza i dra Wład. Ant. Gluzińskiego. Sekretarz dr. Kuczyński przedstawił wydziałowi: a) tom XVI Sprawozdań komisji fizjograficznej, który z początkiem września b. r. wyszedł z pod prasy; b) dwie prace nadesłane przez p. A. J. Stodółkiewicza, pierwsza pod tytułem: „Przyczynek do całkowania równań różniczkowych z dwiema zmiennemi"; druga: Całkowanie układów równań różniczkowych o różniczkach zupełnych; c) Pisma pośmiertne Teofila Niewodniczańskiego pod tytułem: „Badacz w naturze opisujący ziemię naszą o trzech działających na nią siłach i trzech jej obrotach", nadesłane przez syna autora; d) pracę konkursową, ubiegającą się o nagrodę 500 zł. z fundacji imienia Mikołaja Kopernika. utworzonej przez gminę miasta Krakowa w r. 1873. Praca ta z godłem: „Ardua assiduo superantur labore", pod tytułem: „O sposobie oznaczania biegu ciał niebieskich", nadesłaną została w lipcu b. r. w skutek konkursu ogłoszonego d. 16. grudnia 1878 r. Następnie prof. dr. Kuczyński zdał sprawę o danej mu do ocenienia rozprawie p. Franciszka Dobrzańskiego: „O metodzie woltametrycznej pomiaru sił elektrobodźczych w jednostkach bezwzględnych." Nakoniec dr. W. A. Gluziński wyłożył treść swej rozprawy pod tytułem: „Przyczynek do nauki o wchłanianiu tłuszczów", objaśniając rzecz rysunkami i preparatami. Nad treścią tej rozprawy wywiązała się dyskusja, w której oprócz autora udział brali dr. Teichmann i dr. Piotrowski. Sprawozdanie o pracy nieco obszerniejszej p. Wład. Witkowskiego pod tytułem: „Zasady matematyczne muzyki", odłożono do przyszłego posiedzenia. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, prof. dr. Karliński zdał sprawę z pracy konkursowej wyżej pomienionej, bardzo chlubne o niej wyrażając zdanie. Wydział zgadzając się z wnioskiem sprawozdawcy, uznał że pracę za godną nagrody. Następnie zgodnie z wnioskami dra Kuczyńskiego i dra Piotrowskiego, jako sprawozdawców, przesłano wyżej wspomnione rozprawy pp. Dobrzańskiego i dr. Gluzińskiego do komitetu redakcyjnego. Prace zaś wspomniane pp. Stodółkiewicza i Niewodniczańskiego, oddano członkom wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie dnia 26. października pod przewodnictwem dra Gnoińskiego. Po kilkumiesięcznej przerwie zebrał się wczoraj już o godz. 7. wieczorem komplet 53 radnych. Rozpocz

posiedzenie od interpelacji, którą wniósł p. Lachowski, zapytując prezydenta, dlaczego p. dyrektor budownictwa miejskiego nie pilnuje godzin urzędowych. Zdarzyło się bowiem, że obywatel Kamiński, mający ofertę na rzecz gminy, trzykrotnie nie mógł go zastać w biurze. Drugim przedmiotem interpelacji było zwożenie szutru nie z cegielni miejskiej, ale z odległości o pół mili dalszej, co naturalnie wpływa na pomnożenie kosztów. — Prezydent odpowie na przyszłem posiedzeniu.

Z porządku dziennego uchwalono (ref. Kochanowski) w aresztach miejskich zastawić ten sam wymiar żywności dla więźniów co dotąd, albowiem mięsa otrzymują oni tyle, co w Brygidkach, i tylko chleba o 28 dg. mniej, nie są zaś używani do robót ciężkich. — P. Damianowi Czajkowskiemu, budującemu kamienicę koło gmachu szkoły realnej, pozwolono oprzeć ścianę o ścianę tego gmachu z zastrzeżeniami prawnemi.— Koszt wywozu śmiecia z domów za rok 1881 obliczono na 6981 gld., które będą od właścicieli domów ściągnięte.

Następnie przyjęto trzy uchwały powtórne co do nabycia lub sprzedaży gruntów. Zaległy one od 3ch miesięcy, bo nie można się było doczekać kompletu, do takich uchwał wymaganego. Postanowiono dalej: umundurować parobków cmentarnych. — Komitetowi parafjalnemu kościoła św. Mikołaja uchwalono dać zaliczkę 1000 zł. na koszta reparacji tego kościoła, które wynoszą 5,600 zł. Przy tej sposobności p. Jägerman zapytał prezydenta, jakim to cudem się dzieje, że dach na tej plebanji zupełnie zniszczony, pokrywa się gontami na całej jednej połaci, podczas gdy prywatnym pozwalają tylko na przybicie co dziesiątego gonta. Ani prezydent, ani nikt z radców magistratu nie mógł dać wyjaśnienia w tej kwestji, ani też, kto jest właścicielem tego budynku, należącego do kompleksu zabudowań uniwersyteckich ad St. Nicolaum, które, według uchwały Sejmu, nabywa obecnie rząd od Wydziału krajowego. Dopiero ks. proboszcz Odelgiewicz wytłumaczył, że budynek ten zakwestjonowano istotnie probostwu, a Wydział krajowy zwrócił proboszczowi. Rzecz jednak oparła się o Wiedeń i pozostanie w zawieszeniu. Tymczasem jednak dach nad pomieszkaniem proboszcza i wikarjuszów był tak dziurawy i zgniły, że lało się do pokojów. „Niepodobna, abyśmy się byli wyprowadzili i mieszkali jak Beduini pod namiotami, więc komitet zajął się naprawą dachu przynajmniej na jednej połowie."

P. prezydent oświadczył, że się dowie o szczegółach, i da wyjaśnienie na przyszłem posiedzeniu, a p. Millerot jowialnie dodał, iż wartoby przecież skonstatować, na kim ciąży odpowiedzialność, że najprzewielebniejszemu ks. proboszczowi i dwom jego wikarjuszom woda ciurkiem się lała na głowę? (Wesołość).

Po odmownem załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczych, dyktowanych li uporem, nadano obywatelstwo gminne p. Józefowi Czerniokiemu, a przynależność do gminy dr. Marcelemu Dzidzińskiemu, adwokatowi krajowemu. Wreszcie dla towarzystwa gospodarskiego uchwalono 200 zł. subwencji na koszta urządzenia 4. targu zbożowego.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. października.

Wczoraj otrzymaliśmy w godzinie spóźnionej telegram z Brodów o rozruchach na Wołyniu. Umieściliśmy treść jego w jednej części wczorajszego wydania, a dziś ją powtarzamy: Na Wołyniu wybuchły rozruchy chłopskie. Włościanie żądają podziału gruntów. Popa pewnego zamordowano w skutek podejrzenia, że zataił manifest cara o podziale gruntów.

Przy rozdzieleniu referatów w komisji budżetowej delegacyj, rozbił się kompromis. Prawica rozdała referaty nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych i wojny członkom swoim Hübnerowi i Fanderlikowi, poczem lewica oświadczyła, że nie reflektuje na resztę referatów mniej ważnych W ten sposób wszystkie referaty znajdują się w ręku autonomistów. Lewica jest ogromnie obrażona. Następne posiedzenie komisji budżetowej nastąpi dopiero po 3. listopada, aby członkowie jej mieli czas do wystudjowania rzeczy.

Delegacjom przedłożono: 1. preliminarz wspólnej gospodarki państwowej na r. 1883, wraz z przedłożeniami szczegółowemi. 2. Zamknięcie rachunków za 1880. 3. Wykaz dochodów i rozchodów za r. 1881, 4. Odpowiedź na rezolucję, dotyczącą dotacji dla wdowy po jenerale Uchacjuszu. 5. Przedłożenie ministerstwa spraw zewnętrznych żądające uchwalenia kredytu dodatkowego w kwocie 12.800 zł., na dodatek drożyźniany dla dyplomatycznych funkcjonarjuszów w Egipcie. 6. Przedłożenie ministerstwa wojny.

Ogólne sumy preliminarza przedstawiają się jak następuje:

Ministerstwo spraw zewnętrznych. Wydatki zwyczajne 4.210.100, nadzwyczajne 36.800, razem 4.246.900 zł.

Ministerstwo wojny. Wojsko, wydatki zwyczajne 94.905.161, nadzwyczajne 7.508.157, razem 102.413.318 zł. Marynarka, wydatki zwyczajne 7.895.760, nadzwycz. 1.266.464, razem 9.162.224 zł. Wspólne ministerstwo skarbu. Wydatki zwyczajne 169.786, nadzwyczajne 2.825, razem 172.611 zł.

Etat pensyjny razem wydatki zwyczajne 1.958.786, nadzwycz. 3.875, razem 1.962.661 zł.

Ogólna suma żądań na wydatki zwyczajne 109.095.473, nadzwyczajne 8.815.296, razem 117.910.768 zł. Odciągnąwszy sumę pokrycia 3.248.780 zł., pozostaje żądanie netto na wydatki zwyczajne 105.846.692, nadzwyczajne 8.815.296, razem 114.661.988 zł.

Ogółem wydatki zwyczajne 102.800.921, nadzwyczajne 8.774.621, razem 111,575.542 zł.

Pomiędzy nadzwyczajnemi żądaniami ministerstwa wojny znajdują się dwie pozycje obchodzące nas bliżej, a mianowicie trzecia rata na budowę fortyfikacyj w Krakowie 700.000 zł. i tyleż na budowę fortyfikacyj w Przemyślu.

Nadzwyczajne żądanie na wojsko dla pokrycia kosztów administracji wojskowej w Bośnji i Hercogowinie wynosi 8.988.000 złr.

Pester Lloyd pisze: Budżet wspólny na rok 1883 działać będzie uspokajająco. Żądanie ogólne ministerstwa wojny wyjąwszy potrzeby na kraje okupowane, wynosić będzie zaledwie miljon więcej niż w r. z. Ogólny preliminarz na r. 1883 z powodu pomyślniejszego preliminarza dochodów z ceł, służących za pokrycie, a wynoszących blisko 14½ miljona, obliczony jest mniej więcej na 100 miljonów, z których 30 blisko przypada na Węgry.

W kołach delegacyjnych oczekują spokojnego i szybkiego przebiegu prac delegacyjnych, tak, iż w połowie listopada będą delegacje już zamknięte. Z delegatów prawicy nie ma jeszcze: ks. Sapiehy, Hausnera, Klaicza i Kluna.

W Wiedniu panuje ogólne przekonanie, że partja niemiecka w Pradze dała wskazówkę tutejszym dziennikom fakcyjnym, aby zrobiły ze sprawy letniego teatru niemieckiego cause celebre, wskutek czego nastąpiły owe zajadłe artykuły *Neue fr. Presse* i *Deutsche Ztg.*

Neue fr. Presse otrzymała z Pesztu wiadomość, że posłowie wiernokonstytucyjni tym razem nie będą występować w delegacjach, bo szerszego pola działalności nie mają, a roli statystów odgrywać nie chcą.

Zgromadzenie wyborców na Josefstadt dla wysłuchania kandydatów odbędzie się 2. listopada.

N. W. Tagblatt pisze, że jest to rzeczą zupełnie obojętną, jak ktoś myśli o pożytku lub konieczności zbudowania nowego teatru niemieckiego w Pradze, bo rozchodzi się tu o zasadę narodową. Niemcy chcieli przesadzić wzniesienie nowego teatru niemieckiego w Pradze z funduszów krajowych, gdyż w tem byłoby dla nich wielkie zwycięstwo moralne.

Presse uważa tegoroczną sesję delegacyjną za moment bardzo stosowny do podniesienia na nowo sprawy aneksji Bośni.

Wszyscy członkowie Towarzystwa „Germanja" w akademji w Leoben pociągnięci zostali do odpowiedzialności za noszenie „bławatków" w sposób zbyt demonstracyjny.

Pester Lloyd dowiaduje się, że wieści o ukazaniu się nowych band rozbójniczych w krajach okupowanych, są po części przesadzone, po części zaś nieprawdziwe. Ludność w tych okolicach, gdzie dawniej pojawiały się oddziały powstańcze, powróciła do prac pokojowych. Istnieją wprawdzie drobne bandy 10—30 ludzi liczące, ale o wzmaganiu się tych oddziałów nie ma mowy. Spotkawszy wojsko rozpraszają się one bez oporu. Starcia nastąpiły tylko 1. września pod Czajnicą, przyczem jeden pandur został raniony, 3. września w powiecie Orahowa, 8 pod Trebinje, a 20 pod Bjeliną, gdzie 5 zostało ranionych. Z początkiem bm. pojawiły się pod Archangelovo, Gorazdą i Gackiem mniejsze oddziały, które jednak umknęły po pierwszych strzałach wojsk naszych za granicę Czarnogóry. Akcja ich ogranicza się na kradzieży bydła. Jeden z dowódców ich, Buksan, został w starciu ranny i wzięty jeńcem, drugi Gyoro Gallicz zginął równocześnie w potyczce.

Niezadowolenie pomiędzy internowanymi w Czarnogórze przewódzcami powstańców, wzrosło tak dalece, że ks. Mikołaj zwołać ich musiał wszystkich na wczoraj do Rjeki.

Wczoraj, jak wiadomo, odbyły się wybory do sejmu pruskiego w Poznańskiem. Rezultat ich jest następujący: Miasto Poznań wybrało „postępowca" Worzewskiego (Niemca) 181 głosami, przeciw kandydatowi polskiego komitetu, Kantakowi, który otrzymał 80 głosów. Dalej wybrani: w okręgu Wągrowiec-Gniezno-Mogilany: Wierzbiński, Kantak i Rożański; w okręgu Buk-Kościan: Magdziński i Stanisław Chłapowski; w okręgu Środa-Śrem-Września: Franciszek Brzeski, Seweryn Radoński i ks. Stablewski; w okręgu Krotoszyn-Pleszewo: Mikułowski i ks. dr Jażdżewski; w okręgu Ostrzeszów-Odolanów: dr Szuman i Zakrzewski; w okręgu Poznań-Oborniki: ks. Zientkiewicz i Henryk Dobrzycki. Ogółem wybrano 14 posłów Polaków. W okręgach pozostałych wybrano 14 Niemców.

Zanardelli oświadczył br. Ludolfowi, ambasadorowi austrjackiemu, że Włochy na podstawie ustaw swoich, nie mogą wydać aresztowanych wspólników tryesteńskiego zamachu, znajdujących się obecnie w Wenecji.

Okręt „Iris" przybył z generałem Wolseleyem 25, do Tryestu, gdzie go powitano salwami. Wieczór tego samego dnia generał wyjechał do Turynu.

Journal de St. Petersburg oświadcza, że wiadomość, jakoby car poruczył ks. Czarnogórskiemu misję do Rzymu, jest czystym wymysłem.

Nowoje Wremia donosi, że prokurator baron Osten-Sacken, zaproponował najwyższemu sądowi wojennemu, aby wytoczyć proces przeciw wszystkim członkom towarzystwa, zawiązanego celem dostarczania prowiantów armji dunajowej podczas ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej. Dwaj prywatni członkowie tego towarzystwa: Liubarski i Pergament oddani już zostali pod sąd.

Do *Wiener Allg. Ztg.* piszą z Bukaresztu: Wbrew doniesieniom belgradzkim, które zamach na króla Milana przedstawiają jako akt zemsty osobistej, doszły tutaj wiadomości szczegółowe o sprzysiężeniu na życie króla, uknutem przez stronników rodziny Karageorgiewiczów. Doniesienia te miały opóźnić wyjazd króla z Wiednia i stały się powodem jego bytności w Rumunji.

Nowoje Wremia obawia się, ażeby wewnętrzny zamęt w Serbji nie dał Austrji pozoru do zbrojnego wmięszania się. Korespondent tego pisma z Ruszczuku jest bardzo niezadowolony z zachowania się króla Milana podczas bytności w Ruszczuku.

Po Belgradzie krążą pogłoski o licznych aresztowaniach, które są nieprawdziwe. Aresztowano tylko wdowę po pułkowniku Kniczaninie.

Odroczenie rozprawy sądowej przeciw „czarnej bandzie" z Montceau-les-Mines sprawiło wielkie wrażenie. Rozprawę ostateczną odroczono dlatego, że dzienniki anarchiczne groziły przysięgłym zemstą, w razie skazania oskarżonych. Rząd chce przekazać sprawę do osądzenia trybunałowi w jednym z departamentów, w którym agitacja anarchiczna mniej jest rozwinięta. Ministerstwo ma dowody, że we Francji istniała organizacja, mająca na celu wywołać w pewnej oznaczonej chwili wybuch rewolucyjny w całej Francji. We wszystkich miastach istniały grupy anarchistów, złożone po największej części z młodych ludzi. Każda konfederacja miała pewne ustanowione oznaki, a komitet kierujący znajdował się w Genewie.

Obrońca Arabiego znalazł skrzynię z dokumentami, pomiędzy którymi są listy sułtana do Arabiego aż do czasu jego aresztowania. Listy te kompromitują najwyższych dygnitarzy tureckich.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 27. października. Demokratyczne stowarzyszenie na Josefstadzie dało wczoraj świetną satysfakcję Kronawetterowi, podnosząc na nowo jego kandydaturę i uchwalając mu najzupełniejsze wotum zaufania.

Wiedeń 27go października. Do *Polit. Corr.* donoszą z Warszawy, że główna uwaga rosyjskiego sztabu jeneralnego zwróconą jest na czworobok: Brześć litewski-Mińsk Konotopy Koziatyn. Celem linji kolejowej Żabinka-Pińsk, jest przecięcie tego czworoboku i połączenie go z innemi warownemi punktami Rosji. Ministerstwo wojny postanowiło wybudować niezwłocznie linję Wilno Równo, która ma połączyć linję operacyjną Brześć litewski-Białystok z linją Zmerynka-Koziatyn. Wielką wagę przywiązuje rząd do budowy kolei żelaznych z Zmerynki do Nowosielec i z Izmaiły do wałów Trajana. Pierwsza linja ma wielką wartość na wypadek wojny z Austrją i Rumunją, druga tylko w razie starcia z Rumunją.

Budapeszt 27. października. Zjazd delegacyj austrjackiej na zamek budziński odbył się wczoraj z wielką uroczystością. Polacy, nie wyłączając prezydenta Smolki, wystąpili w strojach narodowych. Po przemówieniu rozmawiał cesarz z delegatami, zaszczycając wielu przyjaznemi słowami. Przedewszystkiem zwrócił się monarcha do Smolki, wyrażając mu zadowolenie, że w przedwczorajszej mowie, zagajającej sesję delegacyjną wyraził się tak pochlebnie o armji.

Petersburg 27. października. *Nowoje Wremja* konstatuje, że król Milan, przy oficjalnych uroczystościach w Ruszczuku, nie wspomniał ani słowem o Rosji, co sprawiło w Petersburgu bardzo złe wrażenie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27-go października. Zgromadzenie wyborców partji demokratycznej w dzielnicy Josephstadt postawiło jednogłośnie kandydaturę Kronawettera do rady państwa.

Budapeszt 27. października. Minister honwedów Raday został wybrany posłem w Zenta.

Inspruck 27. października. Szkody, zrządzone powodzią w 15 powiatach Tyrolu południowego na majątku publicznym i prywatnym, obliczono ogółem na 15,593,000 zł. Nie licząc datku cesarskiego, wpłynęło dotąd ze składek 250,000 zł.

Berlin 27. października. Na 425 wybranych należy 133 do partji konserwatywnej, 46 do liberalno-konserwatywnej, 92 do centrum, 63 do National-Liberałów, 19 do socjalistów, 38 do postępowców. Polaków wybrano 17, Duńczyków 2, Welfów 3, luźnych liberałów 5 i jednego demokratę. Pięciu ministrów zyskało mandaty, a Maybach został nawet dwukrotnie wybrany. Frankfurt wybrał jednego demokratę i jednego postępowca większością ⅔ części głosów przeciwko konserwatyście.

Belgrad 27. października. Naczelnik partji radykalnej miał osobne posłuchanie u króla dla zapewnienia go o przychylności partji radykalnej.

Belgrad 27. października. Doniesienie pewnego dziennika wiedeńskiego, iż sprawczyni zamachu, pułkownikowa Markowiczowa przed trzema tygodniami prosiła ministra Pivoczanaca o interwencję u króla z powodu przewłoki jej procesu, jest zupełnie bezzasadne. Markowiczowa nie udawała się nigdy do ministrów.

Paryż 27. października. *Temps* potwierdza, że internacjonał, mający siedzibę swoją w Szwajcarji, kierował wypadkami w Lugdunie i Monceau les Mines. Rewizje domowe wykazały uczestnictwo wszystkich nihilistów, zwłaszcza Krapotkina w organizacji francuskich anarchistów. Syndyk lugduńskich „Agents des change" otrzymał list z pogróżką wysadzenia w powietrze giełdy. Prefekt Sekwany Floquet podał się do dymisji, którą przyjęto.

Londyn 27. października. Granville odpowiadając na interpelację Salisburego, oświadczył, że może tylko powiedzieć, iż zamiarem rządu jest utrzymać kedywa na czele państwa egipskiego.

Londyn 27. października. Obie Izby parlamentu uchwaliły podziękowanie dla floty. Gladstone zastrzegł sobie wnieść później remuneracje dla Seymoura i Wolseleya. Izba lordów odroczyła się do 10. listopada.

Londyn 27. października. W Izbie gmin oświadczył Dilke, że nie zawarto dotąd żadnej konwencji względem kosztów utrzymania armji okupacyjnej. Co do traktatu francusko-tunetańskiego nie masz żadnej urzędowej wiadomości. Rząd ma powód do mniemania, że doniesienia dzienników o sytuacji w Sudanie, bezwątpienia zawichrzonej są przesadzone. Chamberlain uwiadomił, że nie ma urzędowych doniesień jakoby Francuzi pracowali już nad tunelem w cieśninie Kaletańskiej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 26 października. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 310·— — 314·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169 — — 172·— Banku hipot. gal. 805·— — 809·—, Banku kred. gal. 247 — — 252·—. II Listy zastawne na 100 zł. w a. Tow kred gal ziem. 5% 98 50 — 100·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90 60 — 92·—, Tow. kred. gal. ziem. [illegible] 98·50 — 100·—, Tow. kredyt. gal. ziem. [illegible] 88 25, Banku hip. gal. 6% 101 30 — 102·30, Banku hip. gal. 5% 97 60 — 98·75, Banku hip. gal. [illegible] 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100 50 — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 94 50 — 95 50, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·50 — 100·50. Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleondor 9·42 — 9·52, Półimperjał rosyjski 9·71 — 9·81, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17½ — 1·19½, 100 marek niemieckich 58 — — 58·60, Srebro za 100 zł —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 27. października godz. 10 m. 45. Akcje kredytowe 309·—, Anglo-Austr. 125·—, Akcje banku Union 129 80, Kolej Karola Lud. 312·50, Połudn. 140 40, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. — —, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne — —, Galicyjski bank rustykalny 101·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·46½, Rubel papier. 1·18¾ Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 26 października godz. 1 min. 45. Losy kredytowe 174·25, Węg. akcje kredyt. 294·25, Akcje anglo-austr. 125 —, Akcje banku Union 120 80, Akcje kred. Karola Ludwika 311·—, Akcje kolei północnej 278·50, Akcje kolei południowej 139·25, Akcje kolei Alföldzkiej 169 50, Akcje kolei Elżbiety 211·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170 —, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 161·—, Wiedeńskie losy 123 75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cissy 108·50, Losy tureckie 26·50, Węgierska renta — —, Akcje banku związkowego 115 50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej — —, Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 117 25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: ustalone.

Wiedeń 26. października godz. 5 m. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 76 50, w srebrze 77 25, Renta w złocie 94·45, 5% austr. renta marcowa 92·—, Akcje banku wiedeńskiego 832 —, kredytowego 304 25, Londyn 119·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·46½, Dukat ces. men 5 66, 100 marek niemieckich 58 85

Berlin 26 października godz. 5 m. 40. Rosyjskie banknoty 202·75, Akcje kredytowe 522 50, Lombardy 240·—, Galicyjskie 133·25, Kolei Rumuńskiej 60 —, Austrjackie banknoty 171 20 Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż. 3% Renta 80·40.

Telegramy zbożowe z dnia 26. października Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł Budapeszt: Pszenica 100 klgr (na jesień) 9·18 do 9·22 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na październik) 186 50 m., żyto —·— m., spirytus loco 53 — m., olej rzepakowy 63 25 m Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 60·90 fr., olej rzepakowy 81 —, spirytus — — fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies — —, spirytus —·—, kukurudza Kolonja Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 27 października 12 — do 12 25. Brema: 7 35 do 7 40 Hamburg: 7 50, na październik 7·50, na listopad grudzień 7·60. Antwerpja: na październ. 18¾ Nowy York 7¾. Filadelfja: 7⅝.

Przyjechali do Lwowa dnia 27. października.

HOTEL ŻORZA. E. hr. Mniszek z Podola rosyjskiego, M. hr. Czosnowski i hr. Ledóchowski z Wołynia, T Cybulski z Grabownicy, W. Szanzer z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI. W. Czajkowski ze Swirza, B, Skibniewski z Balic, K. Weber z Banunina, J. Pokiński ze Stanisławowa, T. Wajdowski z Bóbrki, F. Prokopowicz z Bybła.

HOTEL WARSZAWSKI. A. Dajewski z Podhajec S. Chojecki z Krakowa, K. Bechard ze Stryja, J. Mosiewicz z Hodowa, J. Kurmanowicz z Zarudzia.

HOTEL LANGA. J. Kowalewski z Rohatyna, M. Kohn z Moskwy, H. Polaczek z Wiednia.

HOTEL KUHNA. A. Kułakowski z Buska, J. Ławrowski ze Stryja, J. Sembratowicz z Czerniowiec.

HOTEL LAZARUSA. M. Bisko z Kijowa, J. Matzner z Wiednia, S. Ostersetzer z Machnowa, A. Schor z Drohobycza.

NADESŁANE.

Interesującem jest w dzisiejszym numerze naszego Dziennika zawarte „Oznajmienie szczęścia" Samuela Heckschera w Hamburgu. Dom ten zyskał sobie przez rzetelną i dyskretną wypłatę tu i w okolicy wygranych kwot, tak dalece dobrą opinję, że uwagę wszystkich wracamy już na tem miejscu na jego inserat dzisiejszy.

NADESŁANE.

Zwracamy szczególniejszą uwagę na anons pp. **Kaufmanna i Simona** w Hamburgu, zamieszczony w dzisiejszym numerze. Chodzi tu o losy oryginalne loterji tak bogato zaopatrzonej w wygrane główne, iż [illegible]

Kaftaniki zdrowia

z bawełny 90 ct., 1·20 i wyżej z wełny 2·50, 3 złr. i wyżej z jedwabiu za 8 złr.

Pończochy ciepłe dla mężczyzn, dam i dzieci.

Skarpetki.

Kamasze różnej wielkości.

Pończochy myśliwskie, sakienne i na drutach robione.

Kamizelki włóczkowe dla mężczyzn i dam.

Ogrzewacze na żołądek, kolana i łydki.

Wełnę wigoniową tak zwaną wełnę zdrowia, na pończochy, skarpetki poleca 2759 4—6

Karol Gruchol

we Lwowie, Rynek 4.

Lekcje do egzaminu

Buchalterji.

Bliższa wiadomość od 2giej do 6tej po południu ul. Krakowska 9, II. piętro.

Cierpiącym na gościec udziela porady bezpłatnie jeden z wyleczonych pod adr. **G. A.** poste restante Brünn (Berno na Morawji). 2676 8—20

Włosy na głowie i brodzie, które naturalny...

Dostać... Apteka...

RÉPARATEUR

AU QUINQUINA

Przygotował F. CRUCQ... PARYŻ, 11, rue Trevise, 11. PARYZ

Jedyny środek, który, nie będąc farbą, przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich kolor naturalny.

UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW

We wszystkich skład. perfum. i fryzjerów

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i radykalnie przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki **specjalista do chorób syfilistycznych** i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji

2589 **J. KURPIEL**, 24 0

mieszkający przy **ulicy Wałowej l. 3** pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. **Rany**, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakażnie i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, **striktury**, zgubne skutki **samogwałtu**, jak osłabienie nerwowe, **impotencję**, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bólu gruntownie** i pod zaręczeniem zajścia ślejszej **dyskrecji**. — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w stosownym sposób.

Podajcie szczęściu rękę!

400.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1 wygr.	m. 250.000		3 wygr.	m. 6.000	
1	„	150.000	54	„	5.000
1	„	100.000	5	„	4.000
1	„	60.000	108	„	3.000
1	„	50.000	264	„	2.000
2	„	40.000	10	„	1.500
3	„	30.000	3	„	1.200
4	„	25.000	530	„	1.00
2	„	20.000	1073	„	500
2	„	15.000	27069	„	145
1	„	12.000	3	„	8.000
24	„	10.000			

Razem 18.456 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:

1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać a w każdym razie przed dniem **15. listopada** b. r. 2738 4—6

Kaufmann & Simon,

zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ścisłe wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów ulica Halicka l. 18

poleca świeże transporta najtańsze po cenach stałych:

Chustki włóczkowe i barszowe od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 90 ct. 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garnit. haft. 1·60 do 2·40.
Kokardy, Szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty szaki do bielizny sztuka 4½ metra od 60 ct. do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 90 ct. 1·50, 2, 2·40 do 8.
Kołnierzyki gładkie i Mankiety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadyny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 9 i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3, 4 złr.
Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, 2·50.
Szpilki do krawat po 20, 40 ct. 1, 1·50, 2.
Szpinki do mankiet[z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie sztucowane w różnych kolorach po 1·20 podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glase i duńskie.
Szelki angielskie po 50, 80 ct. 1, 1·50, 2.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct. 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, pół jedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą. 2600 7 ?

Nauczyciel muzyki

poszukuje miejsca w domu obywatelskim lub u Wieleb. księży gr. katol. na wsi lub na prowincji, do jednego lub dwoje dzieci, za wynagrodzeniem tylko 8 złr. miesięcznie.

Udziela nauki gry na fortepianie i na skrzypcach podług szkoły najpraktyczniejszej, oraz na żądanie początków języka polskiego i niemieckiego.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. S.** w drukarni „Dziennika Polskiego.“

L. 23072.

EDYKT.

C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu jako wł. dla nadopiekuńcza podaje do publicznej wiadomości że apteka w Drohobyczu, niegdyś do ś p. Ludwika Dobrzanieckiego należąca jest do wydzierżawienia na lat 3, to jest od 1 Grudnia 1882. do 1. Grudnia 1885. 2804 3—8

Kancja dzierżawna wynosi 1500 złr. aw. a wadium 300 złr.

Mający chęć wydzierżawienia winni oferty swoje zaopatrzone w w wadium najdalej do dnia 15. listopada 1882. wnieść do Sądu tutejszego. Inne warunki mogą być w Sądzie tutejszym przejrzane.

Drohobycz 19. października 1882.

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za znakomite środki owadobójcze

mianowicie:

Fenilin radykalnie wytępia mole i zapobiega zagnieżdżeniu się takowych, jest przeto najlepszym środkiem do przechowania futer, sukien itp. Flakon 60 ct.

Mikotox niezawodny środek na wyniszczenie **pluskw**. — Flakon 50 ct.

Grylon wypróbowany środek na wygubienie stonóg, tarakonów, szwabów itp. dokuczliwych owadów. Flakon 30 ct.

Prawdziwy proszek perski na pchły itp. owady. Pakieciki po 5 i 10 ct., flakonik 30 ct., kilo 3 złr.

Papierki na muchy, sztuka 3 ct. tuzin 30 ct.

Alienosia polecam jako środek wypróbowany i niezawodny w swych skutkach na wytępienie **Grzyba domowego**, kilo 40 ct., beczki po 25 kilo 1·50, po 50, 2·59 po 100 kilo 3 złr. opisanie użycia franko.

J. IHNATOWICZ

2671 27—0 1 magister farmacji i chemik sądowy

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika l. 3, u pp.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Müllera i Bystrzonowskiego, w Krakowie we Filji Sukiennice l. 20, w Brodach u Witkowskiego, w Buczaczu u Müllera, w Brzeżanach u Müllera, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Stanisławowie u Macury, w Przemyślu u Nahlika, w Jarosławiu u Wisłockiego, w Samborze Marescha, w Podhajcach u Karzykiewicza, w Stryju u Wysoczańskiego, w Kołomyi u Stenzla.

Handel towarów korzennych

Karola Bałłabana

we Lwowie ulica Halicka

poleca swój skład wyśmienitej ciemno naciągającej:

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

zbioru majowego

½ kilo Kongo cesarskiej	2·—	½ kilo Ciast Czyńskiego	1·—
½ „ Familijnej	3·—	1 butelka Rumu Jamaika starego	1·50
½ „ Mieszanki z Moskwy	4·—	1 butelka Rumu Jamaika	1·20
½ kilo Emperial	5·—	1 „ Cogniaku	2·50
½ „ najlep. wysiewek	1·70	1 „ Ponczowej esencji	1·50
½ „ Angielskich ciast do herbaty	1·20		

Łaskawe zamówienia będą bezzwłocznie uskutecznione.

2573 33—0

KAWY

Naturalne aromatyczne z czystym smakiem.

½ kilo Ceylon grubo ziarnista najlepsza	1·04	½ kilo Lagwajra drobniejsza	—·92
½ kilo Ceylon grubo ziarnista bardzo dobra	1·—	½ kilo Cuba	—·88
½ kilo Ceylon drobniejsza ten smak	—·96	½ „ Cuba	—·84
½ kilo Lagwajra	—·96	½ „ Malabar	—·72
		½ „ Santos	—·68
		½ „ Rio	—·60

Rzetelne postępowanie, staranna usługa z jednały memu handlowi liczną klijentelę i w przyszłości będzie moim usilnem staraniem wymogom Szanownych P. T. gości zadosyć uczynić

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA IXORA

ED. PINAUD

Mydło .... à l'IXORA
Essencya dla chustek. à l'IXORA
Woda tualetowa .... à l'IXORA
Pomada .... à l'IXORA
Olejek .... à l'IXORA
Puder ryżowy .... à l'IXORA
Kosmetyk .... à l'IXORA

37. Boulevard de Strasbourg, 37

Dostać można we Lwowie; w aptece Nachlika, w składach perfum i u fryzjerów

---

Nachdem erschien 11. Auflage

Die erschöpfte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis ... fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von Med. Dr. Bisenz, Mitglied der med. Facultät Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die schwersten unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird brieflich correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor ... ausgezeichnet.

Biedna wdowa

poszukuje umieszczenia do gospodarstwa albo do pielęgnowania dzieci, lub przy chorych. — Adres: ulica Snopkowska l. 14.

Pomieszkanie do najęcia.

W realności pod l. 4 Lipowa ulica naprzeciwko domu karnego Marji Magdaleny Willa Skrzyński, jest pomieszkanie składające się z 10 pokoi, stajni, wozowni i dużego ogrodu do najęcia.

Bliższa wiadomość u zawiadowcy domu w miejscu. 2803 2—3

W dobrach Wysockich pod Radymnem jest w **Nowej Grobli** do wydzierżawienia

Młyn amerykański,

lub też sama siła wodna około czterdzieści koni wynosząca jako motor do młyna lub innego przemysłowego zakładu.

Nowa Grobla leży o trzy mile od Jarosławia. Budująca się obecnie kolej z Jarosławia do Sokala ma już wyznaczony dworzec w Nowej Grobli o kilometr od istniejącego młyna.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja dóbr w Wysocku poczta Radymno. 2892 5

R. Ditmara

we Wiedniu,

c. k. uprz. fabryka lamp.

Wszelkiego rodzaju lampy
naftowe i pająki
w największym wyborze.

Skład we Lwowie, przy Placu Marjackim.

Fabryka we Wiedniu, Erdbergstr. 23, w Warszawie, ulica Chłodna 41.

Składy we Wiedniu, w Budapeszcie, w Pradze, w Tryeście, w Berlinie, w Monachium, w Medyolanie,

Znak fabryczny. 2757 4—1

2000

najsłynniejszych lekarzy poświadczyło i zapisuje

Dra Poppa

środki na ból zębów

jako najlepsze z istniejących do utrzymania ust i zębów w zdrowym stanie.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy. Medale różnych wystaw.

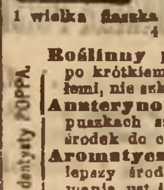
Od 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust

Dra J. G. Poppa,

c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu

I., Bognergasse 2.



Radykalne lekarstwo na wszelki ból zębów, tudzież na wszelkie choroby ust i dziąseł. Doskonała woda do płukania gardła w chronicznych cierpieniach gardlanych.

1 wielka flaszka złr. 1.40, 1 średnia złr. 1.— i 1 mała 50 ct.

C. k. nadwornego dentysty POPPA.

Roślinny proszek do zębów czyni po krótkiem używaniu zęby całkiem białemi, nie szkodząc im. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta do zębów w puszkach szklannych po złr. 1·22 słynny środek do czyszczenia zębów.

Aromatyczna pasta do zębów, najlepszy środek do pielęgnowania i utrzymania ust i zębów — sztuka po 35 ct.

Plomba na zęby, praktyczny i najpewniejszy środek do plombowania samemu sobie wykruszonych zębów. Cena za pudełko złr. 2.10.

Poppa medyc. Mydło ziołowe. Najwyborniejszy środek toaletowy, na liszaje, wyrzuty skórne, ostudy, i piegi, do utrzymania czystej i gładkiej skóry, na węgry, pryszcze i inne wady skórne. Cena 30 ct.

Upraszą się P. T. Publiczność, aby wyraźnie domagała się preparatów c. k. dentysty nadwornego Poppa, i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone moim znakiem ochronnym.

Składy moich preparatów utrzymują w Krakowie pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapiatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, Antoni Dylski apt. „pod złotą Głową“, W. Kotajny, róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiego; w Podgórzu p. Skakalski apt.; we Lwowie pp. Mikolasch apt., Z. Rucker apt., J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny. 2086 19—23

„EUREKA“

dobry środek na nagniotki i brodawki. Cena flaszeczki wraz z przepisem używania 60 ct. Dostać można u aptekarza **Kazimierza Jonasza** w Samborze.

Wielmożny Panie Aptekarzu!

Za przysłane 4 flaszeczki lekarstwa na nagniotki dziękuję. Z przyjemnością oświadczyć mogę, iż rzeczone lekarstwo nie jest żadnem oszustwem i leczy radykalnie nagniotki, czego nie tylko ja, ale i moi znajomi doświadczyli. 2808 1—0

Z szacunkiem

Franciszek Burzyński m. p.

c. k. notarjusz w Bursztynie.

Obrotni ajenci

do sprzedaży kwitów udziałowych i partyj losowych **Wiedeńskich komunalnych, węgierskich losów cissańskich** itd., na małe wypłaty miesięcznie po 2 złr., poszukiwani są przez pewien poważny bank za dobrą prowizją, mogący ewentualnie stałą uzyskać posadę. Oferty franco pod „Agent 8320“ przez ekspedycję anonsów Henryka Schaleka, Wiedeń, I. Wollzeile 12. 2739 2 2

Główna wygrana ew. **400.000 mark**

Oznajmienie

szczęścia

Wygrane gwarantuje **Państwo**

Zaproszenie do udziału

w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

8 milionów 940.275 Mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ev. **400.000 Mark.**

Premia	250.000 mark		54 wygrane po	5.000	mark
1 wygrana na	150.000	„	5 wygranych po	4.000	„
1 wygrana na	100.000	„	108 wygranych po	3.000	„
1 wygrana na	60.000	„	264 wygranych po	2.000	„
1 wygrana na	50.000	„	10 wygranych po	1.500	„
2 wygrane po	40.000	„	3 wygrane po	1.200	„
3 wygrane po	30.000	„	530 wygranych po	1.000	„
4 wygrane po	25.000	„	1073 wygranych po	500	„
2 wygrane po	20.000	„	101 wygranych po	300	„
2 wygrane po	15.000	„	25 wygranych po	250	„
1 wygrana na	12.000	„	85 wygranych po	200	„
24 wygrane po	10.000	„	100 wygranych po	150	„
3 wygrane po	8.000	„	27069 wygranych po	145	„
3 wygrane po	6.000	„	itd. itd. ogółem 47.600 wygr.		

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze **ciągnienie** jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.
Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsyłają się za frankowaną przesyłkę gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Upraszą się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się

do dnia 31. października br.

z zaufaniem do 2792 5—8

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i kantoru wekslowego w Hamburgu.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana **50.000 złr.**

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylos. listy zastaw. i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2592 18—0

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

L. 585.

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z d. 11. października rb. L. 48.457, wydanego na skutek uchwały Wysokiego Sejmu z d. 30. września rb., rozpisuje się konkurs na prymarjusza oddziału chirurgicznego, przy naszym szpitalu.

Posada ta jest stałą, do której jest przywiązaną płaca rocznie 1200 złr. w. a., z prawem podwyższania jej o 200 złr. w. a. po upływie każdych pięciu lat zadawalającej służby.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:

1. Wiek, stan i miejsce urodzenia.

2. Uzyskany lub zatwierdzony stopień doktora medycyny i chirurgji, lub wszech nauk lekarskich, na jednej z wszechnic państwa Austrjackiego; jak niemniej praktykę szpitalną w dziale chorób chirurgicznych.

3. Dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języków krajowych.

Podania wnosić należy najdalej do końca listopada rb. na ręce Dyrektora krajowego Szpitala powszechnego we Lwowie, bezpośrednio, lub za pośrednictwem swej władzy przełożonej, jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej.

Z Dyrekcji krajowego Szpitala powszechnego.

Lwów dnia 17. października 1882 r.

2795 2—4 **Dr. Głowacki.**

Kuracja jesienna — zimowa.

Przeciwko **gośćcowi** | **Wilhelma** | Przeciwko **reumatyzmowi**

antiartrytyczna, antireumatyczna

czyszcząca krew herbata

wypróbowana — skutki znakomite — działanie szybkie

Wystawa międzynarodowa 1879 Sidney *hors concours.*

Wystawa międzynarodowa 1880 Melbourne medal złoty, dyplom i osobne odszczególnienie

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Austrja Niższa),

używaną była z najlepszym skutkiem przeciwko gośćcowi, reumatyzmowi, zastarzałym i uporczywym dolegliwościom, ropiącym ciągle ranom, wszelkiego rodzaju chorobom skórnym, przeciwko piegom na ciele i twarzy, liszajom, wrzodom syfilitycznym, chorobom wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce gwałtownym cierpieniom nerwów, bólom muszkułów i wstawów, ciśnieniom w żołądku, wzdęciom, polucjom, osłabieniom siły męskiej, zatwardzeniom, przeciwko zaparciu się uryny, upławom u kobiet, szkrofułom, wszelkiego rodzaju wrzodom.

Broszura o skuteczności tego środka w ostatnich mianowicie 12 latach franco i gratis.

Pakiety podzielone są na 8 dawek po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. dostać można u **Franciszka Wilhelma**, aptekarza w Neunkirchen (Austrja niższa).

Zabezpieczyć się należy od fałszowania i uważać na znane, w wielu państwach prawem zabezpieczone marki ochronne. 2723 2—18

Mają na składzie:

We Lwowie: Piotr Mikolasch, aptekarz.
„ **Zygmund Rucker, aptekarz.**
„ **Jakób Beiser, aptekarz.**
„ **Kalikst Krzyżanowski, aptekarz.**

W Bełzie: Adolf Gross, aptekarz.
W Biale: Józef Knaus.
W Bóbrce: A. Międlecki, aptekarz.
W Bolszowicach: Albin Wąsowicz, apt.
W Brodach: M. S. Franzos.
W Brzeżanach: B. Fadenhecht.
W Buczaczu: Leib Neumann.
W Bursztynie: Y. N. Klinke.
W Busku: Józef Wład. Łobos, apt.
W Ciętkowicach: Franciszek Ks. Zopoth, aptekarz.
W Dobromilu: Antoni Grotowski, apt.
W Drohobyczu: Lud. Dobrzyniecki, apt.
W Horodence: M. Axentowicz, apt.
W Husiatynie: Witołd Czerski, apt.
W Jarosławiu: J. L. Wisłocki, apt.
W Kamionce-strumiłowej: Karol Piepes, aptekarz.
W Kolbuszowej: Franciszek Buczek, apt.
W Kołomyi: E Stenzel, aptekarz.
„ Jan Sidorowicz, apt.
„ M. Bolchower.
W Komarnie: A. Emperla spadk., apt.
W Kozowie: Ludwik Wisłocki, apt.
„ Karol v. Chaibaszany., apt.
W Krakowie: Wiktor Redyk, apt.
„ Józef Trauczyński, apt.
„ Wilhelm Fenz.
W Monasterzyskach: Wład. Zarski, apt.
W Nowymtargu: Karol Lam.
W Nowym Sączu: W. Filipek, apt.
W Oświęcimie: Konstanty Slębarsky.
W Podgórzu: Józef Skakalski, apt.
W Podwołoczyskach: D. Schneider, apt.
W Przemyślu: W. E. Bruschowski, apt.
„ Władysław Nahlik, apt.
W Przeworsku: Feliks Switalski, apt.
W Radziechowie: A. Jaśkiewicz, apt.
W Rohatynie: Liebreich Hirsch.
W Ropczycach: M. Żymirski, apt.
W Rymanowie: W. Wojtynkiewicz, apt.
W Rzeszowie: A. Kalinowski, apt.
W Samborze: Józef Alexiewicz, apt.
W Sanoku: Jan Zarewicz, apt.
W Sędziszowie: Jan Mizerski, apt.
W Skawinie: Karol Mayer, apt.
W Skole koło Stryja: S. A. Lechowski, aptekarz.
W Stanisławowie: Jan Macura, apt.
W Stryju: Julian Zgórski, apt.
W Szczurowej: W. Heinz.
W Tarnopolu: Franc. Jamrogiewicz, apt.
„ Herman Kahane, apt.
W Tarnowie: E. Rank, apt.
„ W. F. A. Wielogórski, apt.
W Uhlanowie: J. Wroński, apt.
W Ustrzykach: Julian Riedl, apt.
W Wadowicach: S. Kurowski, apt.
W Wiśniczu: H. Markiewicz, apt.
W Wojniłowie: Ernest Stieber, apt.
W Zaleszczykach: Jakób Negrusz, apt.
W Żółkwi: Juliusz Nahlik, apt.
W Żurawnie: Józef Tomaszewski, apt.
W Żydaczowie: M. Bardasz, apt.
W Poznaniu: Rynek 37, S. Radlauer, czerwona apteka.

Kuracja wiosenna i letnia.
